

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 306 (712) Białystok, sobota-niedziela 19-20 grudnia 1953 r. A Cena 20 gr

Wczoraj, 18 bm. powiaty kolnoński, elkki i białostocki przekroczyły 90 proc. rocznego planu dostaw zboża. Tak więc już 11 powiatów naszego województwa korzysta ze zwolnienia od miarek i odsypów.

Przed chłopami tych trzech powiatów staje obecnie zadanie jak najszybszego wykonania całego planu dostaw jeszcze w tym roku.

NA POSIEDZENIU W DNIU 18 GRUDNIA BR.

SEJM PRL OMAWIA ZAMIERZONE PRZEZ RZĄD ŚRODKI W ZAKRESIE WZROSTU PRODUKCJI ROLNICZEJ

Sprawę tę przedstawił Izbie w obszernym przemówieniu wiceprezes Rady Ministrów tow. Zenon Nowak

WARSZAWA. — III sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 grudnia 1953 r. otworzył marszałek Dębowski.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkim na czele. Na obrady przybyli członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele — witani serdecznie, długotrwały mi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, otwierające

go III sesję 7-go posiedzenia Sejmu, marszałek Dębowski poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu 20 listopada br. członkowi Rady Państwa, prezesowi Rady Naczelnej ZSL — posłowi Józefowi Niećce. Posło wie stojąc chwilą ciszy uczcił pamięć zmarłego.

Izba przyjęła następnie zaproponowany przez Prezydium Sejmu następujący porządek obrad III sesji:

I. O zamierzonych przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środkach w zakresie wzrostu produkcji rolniczej,

a w szczególności hodowlanej.

II. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między II a III sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei złożyli ślubowanie poselskie: dotychczasowy zastępca posła — Józef Czapski, wchodzący na miejsce zmarłego posła Józefa Niećki, dotychczasowy zastępca posła Władysław Wilczyński wchodzący na miejsce posła Mariana Stawckiego, który zrzekł się mandatu oraz posłowie Stanisław Skrzyszewski i Zdzisław Studziński.

Sejm przystąpił następnie do obrad zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym. Wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak przedstawił Sejmowi zamierzone przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej. (Przemówienie zamieszczamy na str. 2)

Po przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów, marszałek Dębowski otwiera dyskusję. Pierwszy przemawia pos. Klecha.

Podkreśla on, iż zreferowana przez wiceprezesa Rady Ministrów uchwała, stanowiąca wyraz konsekwentnego wcielania w życie uchwał IX Plenum KC PZPR, będzie poważną pomocą dla chłopstwa pracującego i jednym z poważnych instrumentów podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Analizując następnie przyczyny niedorozwoju hodowli w woj. olsztyńskim — mówca podkreśla, iż najpoważniejszą z przyczyn gospodarczych jest zbyt małe stosowanie upraw roślin pastewnych i motylkowych oraz niedostateczna troska o racjonalne gospodarowanie łąkami i pastwiskami. Pos. Klecha podkreśla, że dobre zagospodarowanie łąk i szersze rozwinięcie upraw roślin pastewnych pozwoli na planowane zwiększe-

nie hodowli. W oparciu o rozwój bazy paszowej, w woj. olsztyńskim istnieją m. in. możliwości zwiększenia produkcji mleka o ponad 300 milionów litrów rocznie, co w konsekwencji może przynieść chłopstwu pracującemu województwa znaczny wzrost dochodów.

Obrady trwają.

II WOJEWÓDZKI ZJAZD KORESPONDENTÓW „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”

Przodujący korespondent „Gazety Białostockiej” z pow. elkkiego Jan Szeluk (na zdjęciu obok), który w drodze awansu społecznego został wiceprezesem Gminnej Spółdzielni „Sch” w Kalinowie.



Jeden z lepszych korespondentów „Gazety Białostockiej” Grzegorz Dubowski (na zdjęciu poniżej) opracowuje korespondencje na temat osiągnięć wsi elkkiej w gospodarce hodowlanej.



Przemówienia wygłoszone na uroczystości złożenia ślubowania przez Episkopat Polski

Jak już donosiliśmy, w dniu 17 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie uroczystość złożenia przez członków Episkopatu ślubowania na

wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W czasie uroczystości wygłoszone zostały przemówienia przez przedstawiciela Rządu wicepre-

zesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz przez przewodniczącego Episkopatu Polskiego księdza biskupa Michała Klepacza.

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

Imieniem Rządu witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość. Za chwilę jako członkowie Episkopatu Polskiego dokonacie doniosłego aktu ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest w tym ślubowaniu zawarte przyrzeczenie, że uczynicie wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla wzmocnienia jej siły i bezpieczeństwa.

Polska Ludowa od początku swego istnienia gwarantowała swym obywatelom wolność sumienia i wyznania. Zasada ta znalazła wyraz w art. 70 naszej Konstytucji. Zasada ta, głosząca, że Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne, jest w naszym życiu w pełni realizowana. Wyraża się to w pełnej swobodzie kultury religijnej, w zabezpieczeniu przez organa państwowe warunków zapewniających duchowieństwu wypełnianie jego funkcji.

Rzecz jasna, że władze Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej stojąc na gruncie wolności sumienia i wyznania, przestrzegają, by zasada ta nie była przez nikogo nadużywana dla celów nic wspólnego z religią nie mających.

Wyrazem stanowiska zmierzającego ku normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem było Porozumienie z dnia 14 kwietnia 1950 r. Wyrazem uznania służności i potrzeby konsekwentnego realizowania Porozumienia ze strony Episkopatu Polskiego była jego deklaracja z dnia 28 września 1953 roku. Episkopat Polski stwierdził w niej, że zdecydowany jest nie dopuścić do wypaczenia intencji Porozumienia z kwietnia 1950 roku i dążyć do usunięcia wszelkich przeszkód w normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem.

Rząd jest przekonany, że dzisiejsze ślubowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego realizowania tych uroczystych zobowią-

zań, że duchowieństwo z coraz większą energią oddawać się będzie pracy nad rozwojem naszego Państwa, że Episkopat coraz mocniej krzewić będzie wśród podległego sobie duchowieństwa obywatelskie i patriotyczne poczucie służenia krajowi i Ojczyźnie ze wszystkich swoich sił.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę realizacji tych patriotycznych zadań, w miarę coraz większego przyczyniania się do wzmocnienia jednolici naszego narodu, stosunki między Kościołem a Państwem ukladają się będą coraz lepiej zgodnie z interesami narodu.

Polska Rzeczypospolita Ludowa opiera się bowiem na jednolici całego narodu walczącego o po- tęgę, dobrobyt, bezpieczeństwo i pokój naszej Ojczyzny. Nie ma służby bardziej zaszczytnej, aniżeli służba Ojczyźnie.

W tej myśli witam przybyłą na dzisiejszą uroczystość hierarchię kościelną.

Przemówienie przewodniczącego Episkopatu biskupa Michała Klepacza

Zebrałmy się tutaj dla dokonania ważnego aktu natury obywatelsko-państwowej.

Mamy bowiem ślubowaniem swym stwierdzić wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przyrzec, że uczynimy wszystko, by przyczynić się do rozwoju i wzmocnienia jej potęgi i bezpieczeństwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ustrój i nastawienie Kościoła, to, jako Episkopat Polski, stwierdzamy, że ślubowanie to jest wrazem odwiecznej nauki chrześcijańskiej o obowiązkach społecznych i państwowych każdego katolika. Wszak nauka Kościoła i etyka chrześcijańska poświęca bardzo wiele miejsca obowiązkowi obywatela i wychowuje wiernych w duchu dyscypliny, sprawiedliwości i miłości, w duchu poszanowanie prawa i autorytetu władzy państwowej. Fundamentem tej nauki i etyki jest wiara w odpowiedzialność człowieka przed Bogiem za każdą myśl i każdy czyn. Wiąże więc człowieka w sumieniu —

tych najgłębszym regulatrice działalności ludzkiej.

Ślubowaniem naszym podkreśliłyśmy, że Polska Rzeczypospolita Ludowa w swym nieustannym dążeniu do spotęgowania sił naszej Ojczyzny, do rozwoju jej gospodarki i kultury, do podniesienia dobrobytu naszego narodu — spotka się zawsze z pełnym i gorącym poparciem Episkopatu.

Wyrazem naszej postawy była deklaracja Episkopatu Polskiego z dnia 28 września 1953 r. wpływająca z ducha Porozumienia z kwietnia 1950 roku. Konsekwentne i wszechstronne wykonywanie tej deklaracji przez nas jest niewątpliwie naszym obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem, a zarazem wyrazem najlepiej pojętego interesu Kościoła i wiary.

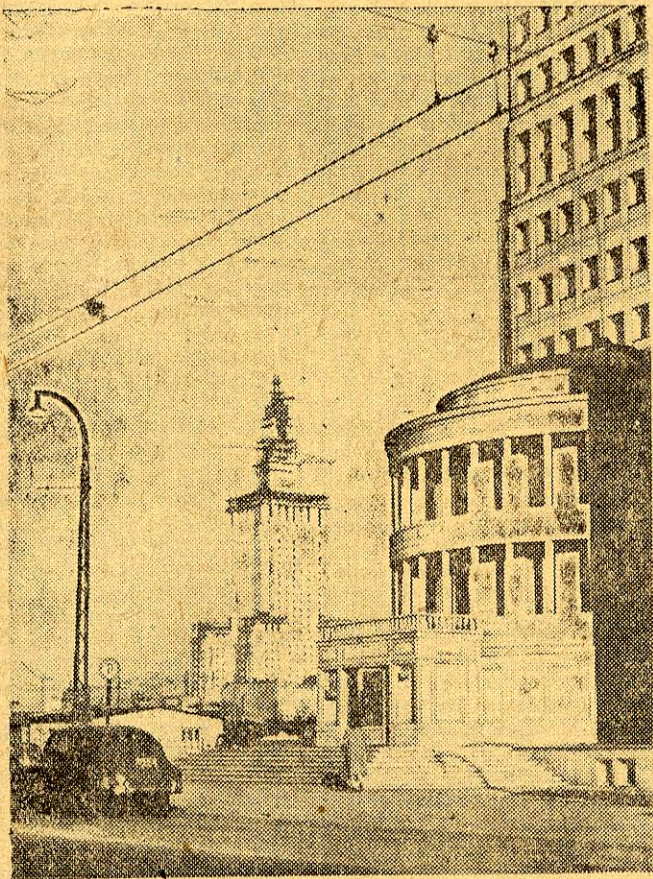
Ojczyzny, co zarazem jest gwarancją odrzucenia wszelkich prób wykorzystywania uczuć religijnych dla celów antypolskich.

Gdy po stuleciach niewoli i obcego ucisku wróciły do Macierzy ziemie zachodnie — my, Episkopat i duchowieństwo polskie, nie będziemy szczędzić sił, aby również organizacja Kościoła na tych ziemiach w pełni odzwierciedlała ich całkowite zespolenie z Macierzą, aby te ziemie wbrew wrogim zakusom rozwijały się jak najpotężniej jako odwiecznie polskie.

Ślubowaniem naszym podkreśliłyśmy, że nasze obowiązki wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykonywać będziemy według naszej najlepszej woli i zrozumienia tak, jak to nam nakazuje interes Ojczyzny naszej i Kościoła.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy akt ślubowania będzie dalszym krokiem zmierzającym do zharmonizowania pracy Kościoła i Państwa dla dobra naszego Ojczyzny.

NOWA WARSZAWA



Widok z ulicy Chałubińskiego na Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina (CAF — fot. Szyperko)

Zjazd korespondentów ROZPOCZYNA OBRADY

Przeszło dwa lata minęło od chwili powstania organu KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — „Gazety Białostockiej”. Mija też dwa lata od chwili zwolnienia i wojewódzkiego zjazdu jej korespondentów. Jutro rozpoczyna obrady II Zjazd naszych korespondentów.

Witamy w naszym mieście kilkuset ludzi, którzy cały swój zapał, swój wysiłek, oddali sprawie rozwoju Polski Ludowej, sprawie wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Oni to, korespondenci, czujka wysunięta na pierwszą linię walki o socjalizm, spełniają niezwykle ważne zadanie kontrolera społecznego. Oni to swoim piórem zwalczają wszystko to, co nam przeszkadza w naszym życiu, w naszym rozwoju: wszelkie machinacje wroga klasowego, kumoterstwo i biurokrację, wszelkie wypaczenia polityki partii i rządu. Oni to swoim piórem przychodzą z pomocą i temu, którego wyzyskuje kułak, a który niewie, jak się z tego wyzysku wyzwolić, i temu, którego jakiś biurokrata szykanuje i utrudnia życie.

Pióro w ręku korespondenta to groźna broń, której ból się wróg wszelkiej maści gorzej niż ognia.

„Twój ołówek niż karabin celniej razi i przebija mocniej niż bagnety”...

— pisał Włodzimierz Majakowski

Korespondenci białostoccy nieraz wykazali, że umieją bić wroga, że umieją bić się o rozwój gospodarczy i kulturalny naszego województwa. Nie kto inny jak korespondent Szeluk z powiatu elkkiego zdemaskował wrogą klikę kułacką z Pisanicy, nie kto inny jak on zdemaskował środowisko wrogiej, imperialistycznej plótki w Kalinowie. Nie kto inny jak korespondent Kujawski z Orli, mimo licznych ataków na niego ze strony różnych chuliganów, konsekwentnie bił się o to, by Dom Kultury spełniał swe zadania, by wychowywał młodzież na dobrych obywateli ludowej Ojczyzny.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oszczędna gospodarka - źródłem dodatkowej produkcji i wzrostu dochodów mas pracujących

W CZYNIE ZJAZDOWYM

5 nowych statków pełnomorskich

GDAŃSK, 16 bm. Załoga stożni gdańskiej przekazała do eksploatacji 5 nowych jednostek pełnomorskich, rudowęglowców i trawlerów. Dwa z tych statków przekazane zostały do eksploatacji na blisko 2 tygodnie przed terminem.

Łącznie w dniach Czynu Przedzjazdowego, od 15 listopada do 16 bm. załoga stożni gdańskiej oddała do eksploatacji 6 nowych jednostek pełnomorskich oraz w dowoła dalsze jednostki.

Krajowa narada aktywu spółdzielczości pracy

POZNAN, W Poznaniu odbyła się krajowa narada aktywów spółdzielczości pracy. Na naradę przybyli: wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR Dworakowski, minister Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła - Zebrowski, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR - Grudziński, kierownik Wydziału Ekonomicznego CK SD - Stefański, prezes Centralnego Związku Spółdzielczego - Bieniek.

Zasadniczym celem narady było omówienie dotychczasowej działalności spółdzielczości pracy oraz wskazanie dróg rozwojowych w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR.

Najlepszym wyrazem osiągnięć przemysłu spółdzielczego - jak podkreślił w swym referacie wiceprezes Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła - Olszewski - jest ok. 10-krotne zwiększenie produkcji w okresie ostatnich 4 lat.

Jak podkreślano w obszernej dyskusji, ilość artykułów wytwarzanych na potrzeby rynku jest jeszcze w poważnej mierze niewystarczająca. W związku z tym w 1954 r. przewiduje się znaczne zwiększenie produkcji tych artykułów rynkowych, które przemysł spółdzielczy wytwarzał już uprzednio. Niezależnie od tego nastąpi wydatne wzbogacenie asortymentów produkcji.

WYBORY PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

PARYŻ, - W czwartek po ponudniu otwarty został Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta Republiki na miejsce Vincenta Auriola (socjalisty) wobec upływu jego kadencji.

W pierwszej turze głosowania, żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej, bezwzględnej większości 465 głosów na 932 głosujących.

Pomieważ również w drugiej i trzeciej turze żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, odbędzie się czwarta tura głosowania.

DYMISSJA RZĄDU BAO DAŃSKIEGO

PARYŻ, - Jak donosi z Saigona korespondent agencji France Presse, rząd baodajowski z premierem Nguyen Van Tamem na czele dnia 17 bm. podał się do dymisji. Misje utworzenia nowego rządu otrzymał od Bao Da'ia tego „wysoki komisarz” we Francji książe Bui Lok. Przyczyną na dymisji rządu baodajowskiego były rozbieżności między Nguyen Van Tamem a Bao Da'em w sprawie stanowiska wobec propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dotyczących zakończenia wojny w Indochinach.

Zjazd korespondentów ROZPOCZYNA OBRADY

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Z wieloma trudnościami spotkali się nasi korespondenci w swojej wielkiej, odpowiedzialnej pracy. Dopiero kilka tygodni temu nasz korespondent z PKS w Eiku miał ogromne nieprzyjemności ze strony biurokratyzowanego kierownictwa za to, że krytykował przewlekane remonty wozów towarowych. Rzecz jasna, że tłumiciele krytyki nie nie dzielali, że nie potrafili usunąć korespondenta z pracy. Tak jak nie pomogło wybijanie szyb w oknach korespondenta Szeluka, który nie przelakił się kulałków, pisał nadal, a w swojej pracy awansował i dziś cieszy się ogólnym poważaniem w swojej gminie.

Dzisiaj przed naszymi korespondentami, tak jak przed całym narodem, stanęło niezwykle ważne zadanie wynikające z wytycznych IX Plenum KC PZPR. Korespondenci nasi przystąpili do realizacji tego zadania. Wfluż to wypadkach wskazywali już nasi korespondenci na rezerwy ukryte w przemyśle, w wielu spółdzielniach produkcyjnych, w wielu PGR i gospodarstwach indywidualnych.

Ale trzeba powiedzieć, że

Z OBRAD SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

PAŃSTWO LUDOWE ZAPEWNI CHŁOPOM JAK NAJWYDATNIEJSZĄ POMOC NA DECYDUJĄCYM ODCINKU BAZY PASZOWEJ

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów tow. Zenona Nowaka

Obywatele posłowie!

Rząd pragnie przedstawić Wam, a za Waszym pośrednictwem całemu społeczeństwu, nie które podejmowane przez siebie prace, zmierzające do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. Jednym z poważnych i doniosłych kroków w tym kierunku jest podjęta ostatnio przez Rząd uchwała w sprawie o pewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt go spodarskich i rozwoju bazy paszowej, której tekst został Wam, obywatele posłowie, przedłożony.

Wielkie i odpowiedzialne zadania prowadzące do tego celu wymagają wspólnej wytyczonej pracy państwa, rządu i całego narodu. Znane są już zarówno klasie robotniczej jak i całemu społeczeństwu tezy, wysunięte przez kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a ujmujące program wysiłków w kierunku szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, ogólnego dobrobytu i kultury całego narodu.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy jest wydatne zwiększenie w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniczej.

Oflany wysiłek klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji sprawił, że moc gospodarcza i obronna naszej Ojczyzny znacznie wzrosła, że wkład naszego narodu do walki światowego obozu demokracji o pokój zwiększa się z roku na rok. Poważne sukcesy ZSRR i krajów obozu socjalizmu w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju oraz osiągnięcia dotychczasowej czterech lat Planu 6-letniego stworzyły niezbędne warunki, które pozwalają nam wysunąć na czoło zadanie szybszego wzrostu dobrobytu i kultury ludu pracującego miast i wsi.

Zwiększając nadal stale moc naszego przemysłu możemy dziś skierować znacznie więcej środków na rozwój tych gałęzi naszej gospodarki narodowej, które bezpośrednio służą zaspokojeniu potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy, a zwłaszcza na rozwój rolnictwa.

Wysunięte zadania w pracy nad podniesieniem rolnictwa przyjęte zostały przez naród ze zrozumieniem i uznaniem. Rozwijająca się szeroko dyskusja na zebraniach i w prasie świadczy, że klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja przyjęły wskazania IX Plenum KC PZPR jako słuszne i doniosłe i pragną jak najlepiej wprowadzać je w życie.

zadania tego nie realizujemy jeszcze należycie. Jeszcze nie w pełni pomagamy ludziom zrozumieć sens uchwał IX Plenum. Nie w pełni wskazujemy na wielkie możliwości rozwinięcia rolnictwa w naszym województwie, czy też wzmocnienia produkcji przemysłowej, czy też rozwinięcia sieci punktów usługowych na wsi. Nienależyte jeszcze walczymy z oporem kulackim na wsi, nie wskazując na główne źródła tego oporu, niedostatecznie demaskując kulaków w oczach pracującej wsi. Jeszcze nie wszyscy korespondenci wskazują na konieczność zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

II Wojewódzki Zjazd Korespondentów stawia sobie za zadanie zmobilizować wszystkich korespondentów do realizacji wskazań IX Plenum KC. Dyskusja zmierzająca więc powinna do omówienia naszej dwulatniej pracy i zobrażenia na tym tle dalszych naszych zadań.

Idziemy więc na zjazd korespondentów z nadzieją, że stanie się on momentem zwrotnym w naszej pracy, to znaczy, że jeszcze lepiej, bardziej bojowo i z oddaniem spełnimy odczytane zadania wskazane nam przez państwo.

Myśli setek tysięcy chłopów wyraził jeden z czytelników „Gromady” z Sosnowej Woli, powiatu krańciskiego, który w swoim liście do redakcji pisze:

„Z wielkim zadowoleniem przyjmuję wytyczne naszej partii na lata 1954-1955. Staję się więc świadomy tego, jak pomaga nam Partia i Rząd podnieść stopę życiową mas pracujących. Rozumiem, że trzeba do tego dążyć wielkim wysiłkiem każdego chłopca”.

Co musimy przede wszystkim uczynić, aby wykonać zadania podniesienia stopy życiowej ludu pracującego miast i wsi w czasie jak najszybszym?

„Aby wykonać postawione zadania - mówił Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut - trzeba uruchomić i włączyć do pracy wszystkie siły i rezerwy, wykorzystać wszystkie środki dla przeprowadzenia nowej wielkiej ofensywy na całym froncie naszej gospodarki narodowej. Mamy już takie siły i rezerwy, mamy niezbędne środki aby rozwijając nasz marsz do socjalizmu podciągnąć przede wszystkim pozostającą nadmiernie w tyle produkcję rolniczą”.

W tym celu należy w szczególności uruchomić wszystkie rezerwy tkwiące w indywidualnej chłopskiej gospodarce drobnotwarowej i przez równoczesny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych zapewnić wydatny wzrost produkcji rolniczej - roślinnej i hodowlanej w całym rolnictwie, a więc zarówno w społecznym jak i indywidualnym”.

Czy czyniliśmy dotychczas wszystko, by uruchomić poważne rezerwy tkwiące w rolnictwie? Czy konkretna pomoc dla chłopstwa pracującego w podnoszeniu produkcji rolniczej była dostateczna?

Nie możemy tego powiedzieć. Główny wysiłek partii i rządu musiał być skierowany na uprzemysłowienie kraju. Sprawilo to, że pomoc produkcyjna dla rolnictwa w wielu dziedzinach nie była wystarczająca. Co gorsza, pomoc państwa na skutek złej pracy niektórych organów terenowych nie zawsze docierała do tych, dla których była przeznaczona. Braki i wypaczenia w realizacji polityki partii i rządu na wsi odbijały się ujemnie na rozwoju produkcji rolniczej.

By zmienić ten stan rzeczy, by przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa należy dokonać przegrupowania środków i wysiłków i znacznie więcej uwagi skoncentrować na tym odcinku.

Podstawowym warunkiem podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarstw chłopów małorolnych i średniorolnych oraz skuteczniejszej ich obrony przed wrogiem kulackim jest wzrost ich aktywności gospodarczej na gruncie zwiększonej, codziennej pomocy państwa. Aby to osiągnąć Rząd podejmuje szereg doniosłych kroków, które zmierzają do poważnego zwiększenia zainteresowania materialnego chłopów w podnoszeniu produkcji rolniczej. Równocześnie zaś, w trosce o wzrost intensywności gospodarki roślinnej i hodowlanej zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i w spółdzielniach produkcyjnych i PGR - pomoc inwestycyjna dla rolnictwa zostanie wydatnie zwiększona.

Właściwe korzystanie z pomocy państwa pozwoli każdemu chłopu małorolnemu i średniorolnemu skutecznie podnieść kulturę uprawy i hodowli i lepiej wykorzystać poważne rezerwy, które kryją się w każdym gospodarstwie chłopskim.

Rząd dokłada starań, by znacznie usprawnić kierowanie gospodarką rolną na wszystkich szczeblach. Do rolnictwa skierowana zostanie wartościowa kadra, a równocześnie podniesione zostaną polityczne i fachowe kwalifikacje pracowników, którzy kierują dziś różnymi odcinkami produkcji rolniczej.

Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost całej produkcji rolniczej o około 10 proc. musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcję

okopowych, produkcję roślin przemysłowych oraz hodowlę. Niezależnie od konieczności obsiania i wykorzystania każdego hektara ziemi, staje przed nami jako naczelne zadanie podniesienie plonu z hektara. Podniesienie plonu z hektara osiągnąć można przez odpowiednią uprawę ziemi, a zwłaszcza przez należyte jej nawożenie. Dlatego podniesienie produkcji roślinnej łączy się nierozdzielnie z rozwojem hodowli. Niedarmo chłopci mówią, że „łaka jest matką głęby”. Powiedział tę prawdę w dyskusji nad tezami IX Plenum chłop z powiatu sławieńskiego, woj. koszalińskiego.

„Nasi chłopci muszą jeszcze lepiej umieć wykorzystać ziemię dla podniesienia hodowli, a hodowla jest podstawą rolnictwa, bo gdy mamy rozwiniętą hodowlę, to mamy też i więcej obornika, więcej mleka, możemy też i więcej świń chować”.

A wiemy przecież, że istnieje jeszcze duże możliwości zwiększenia hodowli w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych. Hodowla jest przy tym bardzo dochodową gałęzią gospodarki i prowadzi do podniesienia stopy życiowej chłopca małorolnego i średniorolnego, do zamożności i dobrobytu w spółdzielniach produkcyjnych.

Dlatego, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie rozwoju hodowli dla szybszego wzrostu całej produkcji rolniczej oraz dla lepszego zaspokojenia ludności pracującej w mięso, tłuszcz i nabiał, Rząd wśród wielu zamierzeń, które mają na celu okazanie szerokiej pomocy rolnictwu, uważa za sprawę szczególnie ważną i pilną stworzenie niezbędnych warunków dla rozwoju hodowli w gospodarstwach indywidualnych, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony państwa ludowego, pomocy która znacznie ułatwi chłopom małorolnym i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Jak przedstawia się obecnie stan hodowli w naszym kraju?

W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli ze zniszczeń wojennych. Jeśli poziom z roku 1946 przyjęć za 100, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 roku 189, trzody chlewnej - 364, owiec - 458 i koni - 157.

W pogłowiu trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934-38 mleczność krów i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uznać za wystarczające.

Od kilku lat obserwujemy, że rozwój hodowli bydła jest jednak zbyt powolny w porównaniu z naszymi szybko rosnącymi potrzebami. W okresie od 1949 roku do 1953 pogłowia bydła wzrosło tylko o 4 proc., przy tym nie osiągnęło ono jeszcze stanu przedwojennego. Ten stan rzeczy wymaga, aby w walce o rozwój hodowli w najbliższych latach sprawa wzrostu pogłowia bydła i podniesienia jego wydajności była w pełni doceniona.

Nie powinna również ujęć naszej uwagi zbyt duża nierównomierność zarówno obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych, jak i produktywności zwierząt w poszczególnych rejonach kraju.

Przy przeciętnej dla kraju w gospodarce chłopskiej obsadzie inwentarza na 100 ha użytków rolnych, wynoszącej w 1953 r. bydła - 38,9 sztuk, trzody chlewnej - 47,7 sztuk, owiec - 17,1 szt. szereg województw posiada znacznie wyższą obsadę inwentarza. Wskażę na niektóre tylko dane: w bydło - województwa: poznańskie, łódzkie, opolskie, stalinogrodzkie, rzeszowskie, kra-kowskie posiadają od 40,7 do 63,2 szt. na 100 ha; w trzodzie chlewnej - województwa: gdańskie, lubelskie, bydgoskie, opolskie, poznańskie - od 50,2 do 67,6 szt. na 100 ha; w owcach - województwa: koszalińskie, kieleckie, olsztyńskie, gdańskie, białostockie, łódzkie - od 19,8 do 26,9 szt. na 100 ha.

Z drugiej strony część województw posiada znacznie niższą od średniej obsadę inwentarza na 100 ha.

Zbyt duże różnice między rejonami występują również w produktywności zwierząt gospodarskich.

Co stało na przeszkodzie szybszemu rozwojowi hodowli inwentarza, a zwłaszcza bydła?

Bezspornie najważniejszym hamulcem jest nienadanie produkcji pasz za wzrostem pogłowia, a zwłaszcza słabe zagospodarowanie łąk i pastwisk. Mamy również zaniedbania w pielęgnacji i żywieniu zwierząt, a pomoc instruktażowa, udzielana przez służbę zootechniczną i weterynaryjną jest wciąż jeszcze niewystarczająca. Hodowla zarodowa w gospodarstwach państwowych, a także w gospodarce chłopskiej rozwijała się dotychczas jawnie niedostatecznie, co utrudniało szybsze podnoszenie jakości użytkowej stada. W wielu gospodarstwach

brak było należytej uwagi dla odnowienia stada, a w szczególności dla wychowu jałówek i cieląt.

Niewystarczające również było zaopatrzenie w materiały budowlane na remonty i rozszerzenie pomieszczeń dla inwentarza oraz w sprzęt potrzebny do hodowli.

Zachęta materialna stosowana na przy kontraktacji i zakupie zwierząt przez państwo oraz pomoc państwa nie zawsze właściwie była stosowana przez organy terenowe. Również przy służnych zasadach wymiaru dostaw obowiązkowych w praktyce nie raz zdarzały się wypaczenia polegające na tym, że nie uwzględniano specjalnych, konkretnych warunków terenowych.

Stoi przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie - podniesienia pogłowia bydła o 7-10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. Ten wzrost pogłowia winien iść w parze ze zwiększeniem mleczności krów i wagi reżnej bydła. Równocześnie należy utrzymać znaczne tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stałym zwiększaniu wydajności mięsa oraz wełny.

W województwach posiadających niedostateczne pogłowia bydła w stosunku do swoich zasobów paszy, głównym zadaniem jest wydatne powiększenie pogłowia, a w województwach, które osiągnęły już znaczną obsadę bydła - główną uwagę należy zwrócić na podniesienie mleczności krów i wagi bydła.

W dziedziny hodowli trzody chlewnej, której pogłowia powinny wzrosnąć o 10-15 proc., uchwała kładzie nacisk na dokładniejsze ustalenie kierunków hodowli w poszczególnych rejonach, stosownie do warunków i rodzaju bazy paszowej. W hodowli owiec nastąpić powinien wzrost pogłowia o 25-30 proc. oraz podniesienie jakości owiec przez zwiększenie udziału owiec cilenkorunnych w stadzie i zwiększenie wydajności wełny.

Te wielkie zadania rozwoju hodowli i wzrostu pogłowia wymagają dużego wysiłku hodowcy nego ze strony wszystkich gospodarstw rolnych. Rząd, podejmując uchwałę, wziął pod uwagę trudności, jakie powstały na skutek słabszego urodzaju żyta w tym roku, spowodowanego niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Uchwała Rządu świadczy o tym, że państwo ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia, zapewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc właśnie na decydującym odcinku pomocy paszowej.

(Dalszy ciąg przemówienia zamieścimy w następnym numerze)

Perspektywy rozwoju rolnictwa tematem dzisiejszej sesji WRN

E. Fiedorowicz sekretarz Prezydium WRN

Poważne zadania przed naszym narodem postawiło IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Realizacja tych zadań na terenie naszego województwa, to przede wszystkim podniesienie produkcji rolnej. W województwie białostockim bowiem rolnictwo zajmuje się około 70 procent ludności.

Dotychczasowy rozwój naszego rolnictwa jest poważny. Świadczy o tym na przykład cyfra zużycia nawozów sztucznych: w roku 1938 na terenie całego województwa rozprowadzono 1.250 ton nawozów sztucznych, a w roku bieżącym tylko na terenie jednego powiatu w Jakuńskiego rozprowadzono ponad 2.000 ton. Podobnie jest z ziarnem selekcyjnym i maszynami rolniczymi. A wzrost konsumpcji towarów przemysłowych na wsi białostockiej jest jeszcze znacznie większy i będzie szybko rosnąć w dalszym ciągu, gdyż sprzyja temu w dużym stopniu przeprowadzona ostatnio obniżka cen.

Dalszy, coraz szybszy rozwój naszego państwa ludowego uzależniony jest od pracy robotników, chłopów, inżynierów, techników, agronomów - od każdego, komu leży na sercu szybsze podniesienie dobrobytu całego narodu.

Nad perspektywami rozwoju rolnictwa w naszym województwie obradować będzie właśnie sesja WRN, rozpoczynająca się dziś rano.

Radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, tkacz trzykrośniarob, ob. Stanisław Jakubowski, radny ob. Puchalski ze wsi Zacisze w gminie Zabłudów osiągnął wysokie plony z hektara, oraz wielu innych radnych, obradować dziś będą wspólnie nad tym, w jaki sposób podnieść produkcję rolną w naszym województwie.

rowie i technicy rolni po kilkakrotnych wspólnych naradach przystąpili do opracowania wojewódzkiego planu rozwoju rolnictwa na okres dwóch lat. Przy opracowywaniu tego planu brali również udział radni - członkowie komisji rolnictwa i leśnictwa, drobnej wytwórczości, handlu i zdrowia. W ostatnich dniach przed sesją radni omawiali z ludnością możliwości rozwoju produkcji. Zapoznając ludność z kierunkiem rozwoju rolnictwa i przemysłu w najbliższym okresie, radni zapoznawali się jednocześnie z postulatami ludności w tym zakresie i te właśnie postulaty wykorzystają dzisiaj podczas sesji.

Obrady dzisiejszej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej będą miały bardzo ważne znaczenie dla realizacji wskazań i wytycznych partii na najbliższy okres, dla szybszego podniesienia stopy życiowej szerokiej mas ludności pracującej.

Zbigniew Nowacki

O MORALNOŚCI

Zastanawialiście się na pewno niejednokrotnie nad olbrzymim przełomem w treści naszego życia. Nad tym, że dzisiaj np. nie tylko nie znamy już lęku przed bezrobociem i głodem — ale, że także inny jest np. nasz stosunek do pracy, do ludzi, że zmieniają się nasze normy postępowania. Zmienia się byt i na jego gruncie rośnie nowy człowiek.

Przekształca się nasza moralność. Ludzie dorastają do wielkiego dzieła, które z ofiarnością budują. Naturalnie, nie odbywa się to automatycznie — nie od razu zmienia się psychika ludzka. Kapitalizm wycisnął przecież na wszystkich silne piętno przesądów, nawyków, przyzwyczajęń. Trzeba więc ludzi wychowywać. I taką m. in. funkcję spełnia też nasze państwo.

Przekształca się nasza moralność. Prześledźmy na przykładach czym ona właściwie jest i w jaki sposób się zmienia. Wniosek pozostawiamy Wam — Czytelnicy.

...NK 39/53 — Jerzy M., lat 16, syn rzeźnika z PSS, uczeń zasadniczej szkoły metalowej. W dniu 23. I. 1953 r. zamiast pójść na lekcję udał się do szatni szkolnej, skąd skradł płaszcz swemu koleźce. Płaszcz sprzedał następnie na rynku za 200 złotych, a pieniądze zużył na hulanki. Nieleżni ma dobre warunki materialne. Wyrok sądu sąjący na zakład poprawczy i zawieszeniem będzie ostrzeżeniem dla nieleżnego na przyszłość. Jak wynika ze sprawozdań kuratora, Jerzy M. zachowuje się obecnie bez zastrzeżeń...

...NK 71/53 — Tadeusz W., syn zegarmistrza, uczeń 7 klasy szkoły podstawowej. Rodzice rozwiedzeni. Dobre warunki materialne. Systematycznie słuchając radia amerykańskiego zaczął opowiadać kolegom szkolnym tą drogą uzyskiwane wiadomości. Pod wpływem Tadeusza W. jego najbliżsi kolegi zaczęli prowadzić rozmowy skierowane przeciwko ustrojowi Polski Ludowej i przeciw Związkowi Radzieckiemu. W końcu zaproponował on chłopcom założenie nielegalnej organizacji oraz napisanie i rozrzućcie nielegalnych ulotek o treści „przez z pokojem, niech żyje wojna”. Tadeusza W. skierowano do zakładu wychowawczego...

...NK 389/52 — Bogdan Janusz P., lat 15, syn pracownika państwowego, uczeń 7 klasy szkoły podstawowej w Białymstoku. Wspólnie z kolegami i za pieniądze jednego z nich upił się winem w kawiarni „Słońce”, a następnie w stanie nietrzeźwym udał się do kina „Ton”, gdzie w poczekalni zaczął się zachowywać chuligańsko. Zaprowadzony wraz z kolegami do kancelarii kina, użył w stosunku do kierownika kina wulgarnych i nieprzychylnych słów, obrzucił go wyzwiskami. Wyrok: zakład poprawczy z zawieszeniem i opieka kuratora...

Co pochłonięło Jerzego M. do kradzieży? Kto kierował Tadeuszem W. w jego antynarodowych wystąpieniach? Dlaczego Bogdan P. pije, dlaczego obrzuca wyzwiskami otoczenie?

znają wszyscy towarzysze pracy. Najcharakterystyczniejszy jest jednak stosunek Gorestewicza do pracy. Potrafi nieraz długo, nawet po godzinach pracy wykańczać rozpoczętą robotę. Nigdy nie odda produkcji z brakami, nigdy nie zmarnuje najmniejszego kawałka powierzzonego mu materiału. W przyszłości chce zdobyć dyplom technika, a potem — inżyniera. Uczy się więc — pracując jednocześnie zawodowo — w Technikum Budowlanym...

...Morawski Zenon — elektro monter, lat 20, członek ZMP. Zdziwiał się wprost w tym młodym przodowniku pracy zdolności organizatorskie, dążność do wywyższenia się w kolektywie. Jest członkiem chóru zakładowego, kółka dramatyczne go, pracuje w zarządzie świetlicy i przy warsztacie wyrabia 170 proc. normy...

...Kobielski Kazimierz — ślusarz, lat 23. Wydaje się, że nie ma zadania, którego by Kobielski nie wykonał. Do wszystkich go bierze się z prawdziwą pasją, z entuzjazmem prawdziwego twórcy. Gdy na budowie zambrowskiego kombinatu zaczęto tworzyć brygady młodzieżowe — on znalazł się na czele pierwszej. Ale nie tylko to: swym przykładem pociągnął brygadę na najtrudniejszy odcinek — do montowania kombinatów budowlanych...

Co jest przyczyną miłości (tak — miłości) Gorastewicza do swojej pracy, do dzieła swych rąk? Dlaczego kolektyw, praca w zespole kolegów jest dla Morawskiego najlepszą formą wywyższenia się? Dlaczego bohaterstwo pracy Kobielskiego pociąga za sobą innych?

Znaleć na pewno piękną książkę Fadiejewa „Młoda Gwardia”. Oto co o jej bohaterach opowiada matka Olega Koszewoja.

„Kółko, podziemne rozrastało się. Wszedł do niego wszyscy przyjaciele Olega prócz... jego najbliższego przyjaciela — pięknej Liny.

Zapytałam Olega:

— Czy Linię nie dajesz żadnych zleceń?

Syn odpowiedział:

— Pomyliłem się co do niej mamę.

— Pomów z nią jeszcze raz, spróbuj ją przekonać — poradziłam mu, ale odpart:

— A czyż mało z nią mówiłem... Jej, ostatecznie, nieżle jest i za Niemców.

Stanęłam w obronie dziewczyny.

— Co ty mówisz, Olegu. Przecież przyjaźniłeś się z nią. Zdaje się, żeście się kochali...

— Przyjaźń, mamę, nie może istnieć, jeżeli przeszkadza walce — powiedział cicho.

Co wpłynęło na postępowanie Olega Koszewoja? Czy może istnieć przyjaźń bez jednolitości interesów społecznych, bez pokrewieństwa duchowego, bez wspólnego udziału w pracy i walce?

da Amerykanka oślepiła go, oblewając mu oczy kwasem solnym. Nie poprzestaje jednak tylko na tym: wraz z kochankiem poddaje męża dalszym torturom, aby ustalić czy naprawdę stracił wzrok. W filmie tym erotyzm przeplata się ze zbrodnią, a główną nicią jest pokazanie najniższych instynktów, chciwości, żądlności, obłudy, drapieżności, bestialstwa i sadyzmu.

Jakich ludzi chce wychować Imperjalizm? Na czym polega zbrodnicość tzw. amerykańskiego stylu życia?

* * *

Wyraźna linia oddziela te przykłady: Tadeusza W., zasnuchanego w amerykańską szkieletkę od przodownika pracy Gorastewicza. Zbrodnicość świat imperializmu od ludzi pracujących dla pokoju, dla ogółu i swego osobistego szczęścia. Ta linia, to linia do działu między starym a nowym, między zdegenerowanym, upadającym już światem a rodzącym się nowym, twórczym, ofiarnym w swej walce o socjalizm.

JEDNOSC INTERESÓW OSOBISTYCH I SPOŁECZNYCH

Twórcza praca człowieka w naszym kraju daje mu głębokie zadowolenie moralne. Świadomością tego, że buduje olbrzymi kombinat w Zambrowie, jest dla Kazimierza Kobielskiego bodźcem do uzyskania jak najlepszych wyników do ujawnienia zdolności i talentów. Kobielski pracując dla ludowej Ojczyzny, pracuje jednocześnie dla siebie. Jedność interesów osobistych jest tu nierozdzielnie złączona z interesami całego społeczeństwa, budującego socjalizm.

Ale jeszcze spotykamy wypadki, gdy własne powodzenie, własny egoizm stawia się na pierwszym miejscu. Doprowadza to nie tylko do karierowiczostwa, do uchylania się od spełnienia obowiązków, ale także do naruszania koleżeństwa i przyjaźni w codziennym życiu. Aleksander Fadiejew tak charakteryzuje w „Młodej Gwardii” egoizm prowadzący dwoje dziewcząt Wyrlikową i Ladską do zdrady narodu:

„...od lat dziecinnych przejmowały od swych rodziców i od ludzi, z którymi rodzice ci obcowali, taki pogląd na świat, że wszyscy ludzie myślą tylko o korzyści osobistej, że celem i przeznaczeniem człowieka w życiu jest walka o to, aby nie tylko nie zostać zepchniętym na dalszy plan, lecz przeciwnie — osiągnąć powodzenie kosztem innych”.

Dlatego nie trudno zrozumieć, że Wyrlikowa i Ladska zostały agentkami gestapo.

PATRIOTYZM

Dumni jesteśmy z naszej Ojczyzny. Dumni jesteśmy z naszej Partii, pod sztandarami której ofiarnie budujemy socjalizm. Nasz patriotyzm, to rzetelna służba Ojczyźnie, gotowość do czynów bohaterskich,

nienawiść do wrogów socjalizmu, burzycieli pokoju.

Ale najważniejsze, co w nas tkwi

A tego nic nie przesłoni
Najważniejsze w nas to nasz
Radziecki Kraj,
Wolność radziecka
sztafard radziecki
słońca radzieckie.

(W. Majakowski)

Tak jak ludzie radzieccy, kocharmy swoją Ojczyznę ponad wszystkich. Ojczyzna dla nas, to nie tylko ziemia, bliscy ludzie, ale przede wszystkim nasz ustrój. To uczucie łączy się z głębokim szacunkiem dla innych narodów, ze zrozumieniem braterskiej solidarności wszystkich ludzi pracy. Nasz patriotyzm i internacjonalizm wyraża się w twórczej pracy setek tysięcy ludzi, takich jak Gorastewicz, Morawski, Kobielski, którzy umacniają swoim wysiłkiem władzę ludu, przybliżają dzień wyzwolenia społecznego ludu pracy całego świata.

Budując nowy ustrój, zwalczamy i wszystko co stare, co odrywa nas od naszej drogi, zwalczamy tkwiące jeszcze często w psychice ludzkiej przyzwyczajenia kapitalizmu. Jednym z nich jest hołdowanie zdegenerowanemu zachodniemu stylowi życia. Do czego on prowadził, świadczy przykład Tadeusza W. autora ulotki „przez z pokojem, niech żyje wojna”. Ten przykład świadczy, że bliską jest droga od bikiarstwa i chuligaństwa do zdrady narodu, do zdrady jego najżywniejszych interesów.

STOSUNEK DO PRACY I WŁASNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonałaniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego” — mówi Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyrazem nowego stosunku do pracy jest współzawodnictwo socjalistyczne. W nim to właśnie wyzwała swój twórczy entuzjazm Kazimierz Kobielski i setki tysięcy produkujących robotników, chłopów, urzędników, uczniów. W nim to właśnie przejawia się bohaterstwo pracy, jako wyraz głębokiego patriotyzmu.

Obok przeważającej większości rzetelnie pracujących ludzi, mamy jeszcze takich, którzy pracę uważają za ciężkie brzemie i chcą z niej jak najwięcej urwać. Takich ludzi, którzy dla swych egoistycznych celów uchylają się od pracy. Lenin nazwał wrzodem na ciele zdrowego państwa.

Praca dla narodu wytwarza szlachetny nawyk, troskę o własność społeczną.

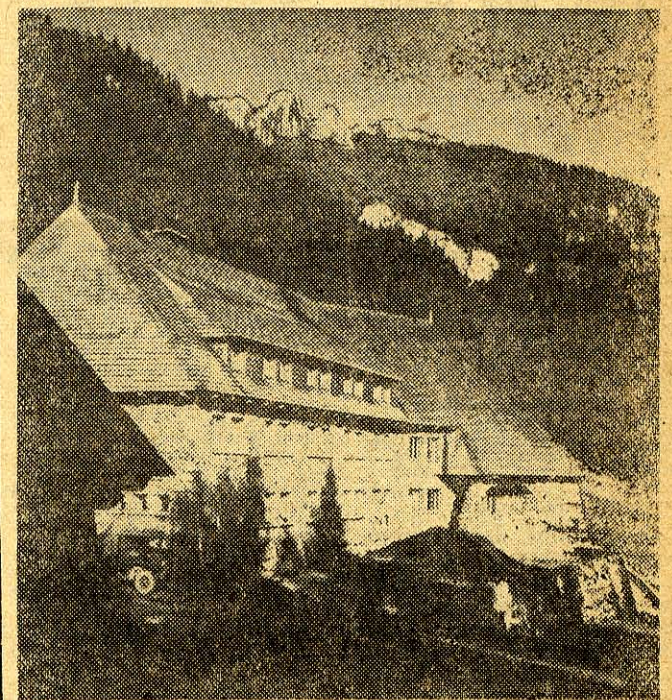
A przecież bywają wypadki że marnuje się surowiec, niszczy bezmyślnie narzędzia, zapomina o oszczędności. Każdy taki fakt niedbalstwa jest naruszeniem zasad moralności socjalistycznej.

STOSUNEK DO LUDZI I DO RODZICÓW

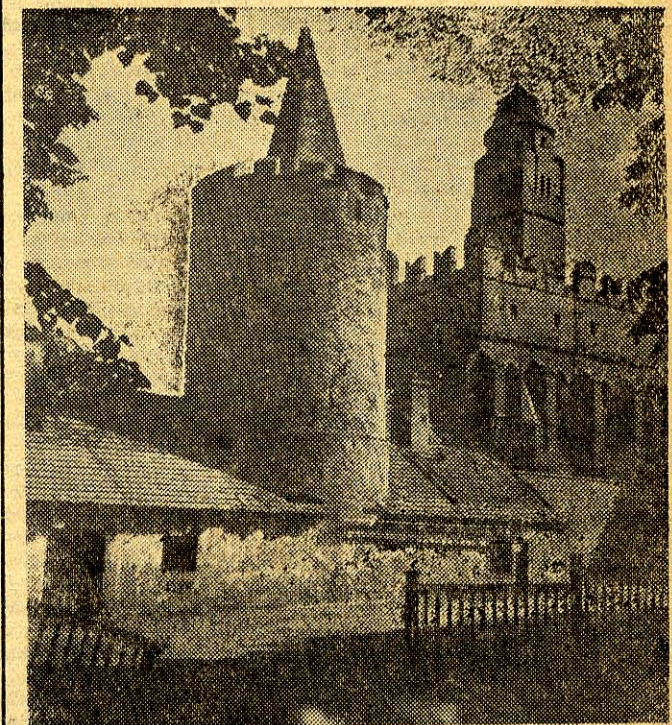
Wilczemu prawu kapitalizmu, że człowiek człowiekowi (ciąg dalszy na str. 3)



Wycieczka w Puszczy Białowieskiej



Dolina Chochołowska



Paczków. Baszta obronna murów miejskich.

Fot. CAF — Ostrowski, Werner i Seko

LUDZIE RADZIECCY O SOBIE WSPOMNIENIE BYŁEGO koczownika

Kolchoz nasz leży w malow-
niczej dolinie, zwanej dziś
doliną obfitości. Przed Rewo-
lucją Październikową nie za-
sługiwała ona na taką nazwę
— była to wówczas dolina
leż i pędzą ludzkiej.

Dobrze pamiętam życie kol-
chozowników w dawnym przed-
rewolucyjnym Kazachstanie.
Wczesną wiosną Kazachowie-
koczownicy opuszczali swe
zimowe siedziby i pędzili na-
leżące do bejów stada bydła
na południowe zbocza gór,
gdzie wcześniej niż w innych
okolicach ziemia wyzwałała
się z okowów mrozu i śniegu.
Na zimnej, wilgotnej ziemi,
dusząc się od czarnego dymu
ognisk, kobiety rozbiły jurty,
by za kilka dni znowu
stawiad je na innym miejscu.
Lato spędzaliśmy na pastwi-
skach wysokogórskich, a jesie-
nią schodziliśmy w dół, w
strefy półpustynne, gdzie w
owym czasie wyrastała świe-
ża trawa. Zimą spędzaliśmy
w ziemiankach, na wspólne
zimowiska zbierało się zazwy-
czaj około 5 tysięcy rodzin.

Nie lepsza była sytuacja
Kazachów, którzy trudnili się
rolnictwem. Uprawiali oni ro-
lę przy pomocy drewnianej
sochy i prymitywnego pług.
Zbiory były bardzo nędzne.
Trzy czwarte plonów albo i
więcej bej zabierał dla siebie
+ za ziemię, za korzystanie z
bydła pociągowego i inwentar-
za.



Na zdjęciu: Pionierka Zina Muchachmetowa czyta starym kolchoźnikom wiersze znanego poety narodowego Dżambula. (Fot — CAF)

Wszystko się zmieniło wraz
z ustanowieniem władzy rad-
zieckiej. A gdy poczęto orga-
nizować kolchozy, Kazachowie
+ koczownicy zaczęli się
wiązać do życia osiadłego.
Do kolchozów wstępowały tak
za rodziny rosyjskich fernali
i biedoty chłopskiej. We
wspólnej pracy, we wspólnym
dążeniu do zbudowania nowo-
go życia rozwijała się i kzep-
ła przyjaźń Kazachów z Ro-
sjanami.

W latach kolektywizacji po-
raz pierwszy zobaczyłem so-
lidne, dobrze zbudowane do-
my. Od tej chwili marzeniem
moim było zostać budownic-
czym. Wkrótce marzenie to

Kakzбек Каматов
członek kolchozu im. Amengeldy
(Kazachska SRR)

ureczywistniło się. Obecnie
w kolchozie nazywają mnie
„głównym budowniczym”, a
to dlatego, że pod moim kie-
rownictwem powstały już set-
ki domów kolchoźniczych. W
pierwszych latach istnienia
naszego kolchozu kolchoźnicy
byli mało wymagający: budo-
wali niewielkie domki o 2 — 3
oknach. Obecnie budujemy do-
my typu miejskiego, składa-
jące się z 3 — 5 i więcej po-
koi. Domy naszych kol-
choźników toną w zieleni.

Z radością obserwuję, jak
z każdym rokiem kolchoz
nasz kzepnie i rozwija się.
Jak podnosi się dobrobyt kol-
choźników. Gospodarstwo kol-
chozowe liczy kilka tysięcy
hektarów ziemi, na której u-
prawiamy pszenicę, słonecz-
nik, tytoń, dynie oraz inne
rośliny zbożowe i przemysło-
we. Na kolchozowych pastwi-
skach pasą się tysiące sztuk
bydła. Każdy kolchoźnik opra-
cuje w swojej specjalności;
na roli, na farmach hodowla-
nych, w sadzie kolchozowym.
Każdy też uzyskuje takie do-
chody, że nie wie, co to nie-
dostatek. Wiele rodzin otrzy-
muje samej tylko pszenicy po
65 — 80 q rocznie. Ponadto
każda rodzina ma działkę
prywatną, hoduje własne
krowy, barany, kozy, pta-
ctwo domowe.

bajnerów. Tej jesieni 24 oso-
by wyjechały na wyższe stu-
dia do Moskwy, Leningradu,
Taszkentu, Alma-Aty. Kilku
kolchoźników studiuje na wy-
działach korespondencyjnych
rozmaitych wyższych uczelni.
Ogromny jest pęd do wiedzy
wśród naszych kolchoźników.
I ja również stale się uczę —
choćże systematycznie na
rozmaite kursy, urządzone w
naszym kolchozie w okresie
zimowym. Wszystkie moje
dzieci ukończyły już szkołę
siedmioletnią, a jeden z syn-
ów — wyższą uczelnię.

Liczba specjalistów w na-
szym kolchozie wzrasta z każ-
dym rokiem. Obecnie pracu-
je u nas 27 nauczycieli, 2 a-
gronomów, 2 zootechników,
położna, 6 lekarzy weteryna-
rii, 3 elektromonterów, 2 me-
chaników, jeden elektrotech-
nik, 2 radiotelegrafistów, 10
księgowych, 6 rachmistrzów,
7 szoferów i wielu innych
specjalistów, o których daw-
ni Kazachowie — koczownicy
nie mieli nawet najmniejsze-
go pojęcia.

Również i obecnie kolcho-
źnicy wypędzają bydło na
zimowe wypasy. Ale czy może
to być jakiegokolwiek porówna-
nie z dawnymi czasami. Na zi-
mowiskach kolchozowych pa-
stera mieszkańcy w porząd-
nych domach, bydlę trzyma-
ją w ciepłych pomieszcze-
niach, przygotowuje się dla
niego odpowiednie zapasy pa-
szy na całą zimę. Przy każ-
dym z zimowisk urządzono
punkty felcerskie, założono
biblioteczki i radio.

W ciągu 36 lat istnienia
władzy radzieckiej w aule na-
szym wyrosło nowe pokole-
nie. Nie zna ono dawnego au-
lu, w którym rządziła nędza
i ciemnota, nie wie, co to ży-
cie koczownicze.

W K U Ź N I Wulkan

Czerwone Jabłuszko, leżąca
na kowadle, pieczeniowiec
opukuje ciężki młot, który moc-
no dzierży w swych dłoniach
Józef Klasa, mistrz kowalski.

— Żelazo, to tworzywał — mó-
wi. — Inaczej wychodzi przed-
miot w rysunku a inaczej w ro-
bocie! Żelazo to materiał, który
sam dyktuje plastyczną formę.
O, to np. rozpalona kula, bę-
dzie naprawdę Jabłuszkiem, trze-
ba nadać jej tylko żywe kształ-
ty! Nie wystarczy niewalnicze
odtworzenie rysunku. Trzeba
jeszcze tu stuknąć młotem, tam
ożywić zbyt gładką powierzch-
nię, a ówdele przypłaszczyć nie-
co — aby kula rozpalonego żel-
aza stała się prawdziwym jabł-
kiem. Takim np. jest to — poka-
zuje wykute Jabłuszko z dalecz-
kiem pozostawionym po nasadzie-
kwiatowej, jak gdyby żywcem
zdjętą z drzewa, tyle tylko, że
spatynowane.

Na dwukuchennym palenisku
kuźni, ozdobionej maską przed-
stawiającą Wulkana — legendar-
nego bożka, opiekuna kowall
według mitologii greckiej — zar-
ża się węgle, wśród których
czzerwienieją żelazne sztaby, raz
po raz wyciągane, to znów
wkładane przez pracowników ko-
walskich. Stuk młotów napełnia
rytmicznym dźwiękiem niski bu-
dynek, mieszczący pierwszą — i
jedyną jak dotąd — w Polsce
artystyczną pracownię metalo-
plastyki przy ulicy Ogarew w
Gdańsku. Uwijający się wśród
czerwonnych płomieni robotnicy
czynią wrażenie jak gdyby ze-
szli z średniowiecznego sztychu.
Cała praca wykonywana jest tu
ręcznie, przy pomocy najprost-
szych narzędzi. Jedynie elek-
tryczne lampy, zawieszono na
stropie i syk gazowego palnika
przypominają, że znajdujemy
się w XX wieku.

Wierna odbudowa staro-
miejskich zabytków wymaga od-
powiedniego materiału, który by
w jak najbliższym stopniu od-
bijał od zachowanych pierwowo-
rów. Dlatego też specjalnie wy-
kwalifikowani robotnicy przygo-

towują murarzem cegły, tzw. pal-
cówkę, wyrabianą ręcznie we-
dług dawnych wymiarów i we-
dług zachowanych przepisów co
do proporcji gliny i piasku.
Rzeźbiarze i kamieniarze dostar-
czają ozdobnych fryzów i innych
detali upiększających fasady
domów, metaloplastycy zaś pra-
cują nad wiernym odtworzeniem
starożytnych kragt wywie-
szak, latarni i innych szczegó-
łów, służących do uzupełnie-
nia architekturali budowli.

Oto mistrz ślusarstwa arty-
stycznego, Józef Bielug, pokazu-
je latarnie, która będzie zdo-
bić jeden z narożników ulicy
Długiej. Misterna, koronkowa
wprost robota, trwająca kilka
miesięcy, przyniosła w rezulta-
cie dzieło sztuki nie ustępujące
tym wzorom, które pozostawił
nam polscy mistrzowie renesan-
sowego rzemiosła. Dziś pracow-
nicy artystycznej metaloplastyki
podejmują ich spuściznę, roz-
wijając piękną tradycję kwi-
tującego ognia u nas kunsztu.

Na długim przebie, wykutym
misternie z żelaza, uśmiechają
się tzw. stonieszka. Są to brzo-
we maseczki, wybragające u-
śmiechniętą „twarzą” stońca eke-
long wieńcem bramieli. Masecz-
ki są takie same ale każda u-
śmiecha się w inny sposób. Te-
jennica polega na tym, że ro-
botnik wykańcza każdą oddziel-
nie. Kładzie więc na oliwianą
głowicę maseczkę z brzoowej
blachy i łączy w niej, dłutem i
młotkiem, doleczki w twarzy, fa-
dy około ust, każdą bruzdę o-
koko oczu i dziesiątki innych
szczegółów. W ten sposób tym
„stonaczkom”, sporządzonym we
dług jednego rysunku, nadaje
się odrebny, niepowtarzalny ni-
gdy charakter. Przyniesione do
pracy posługują, jako ornament
wywieszek — dawnych sztydów
cechowych — tak bardzo cha-
rakterystycznych dla starego
Gdańska.

Pracownia metaloplastyki wy-
konuje nie same tylko drobne
przedmioty służące do upiek-
szenia miasta. Oto olbrzymia

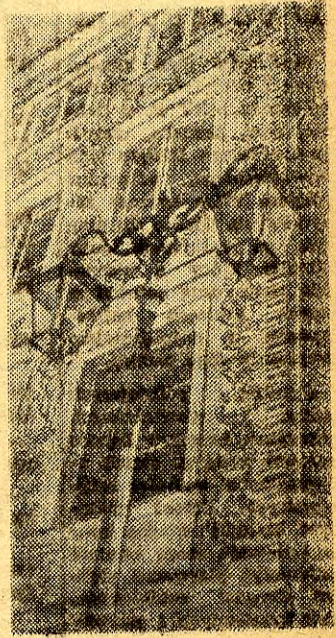


figura św. Jerzego przebijające-
go smoka, pochodząca z XVI
w., oddana do konserwacji
przez Muzeum Pomorskie. Kie-
rownik pracowni, Marian Pogo-
rzeja, zna dobrze tę figurę.
Wszak kilka miesięcy temu wyko-
nał — jako dar lipcowy dla pań-
stwa — jej kopie, wleńcząc o-
becnie szczyt Strzeleckiej Wie-
ży. Obecnie zajmie się zabez-
pieczeniem renesansowego za-
bitku przed szkodliwym wpły-
wem rdzy i innych nalotów, które
z biegiem wieków poczęły za-
grzać figurę.

Pogorza jest specjalistą, i
ma za sobą już 18 lat pracy w
swoim zawodzie. Po ukończeniu
Państwowej Szkoły Sztuk Zdob-
niczych w Poznaniu — do której
uczestował jako walm „stuchacz”,
gdy ówczesne warunki nie po-
zwoliły mu na całkowite po-
święcenie się rzemiosłu artysty-
cznemu — Pogorza pogłębiał stale
swoją wiedzę uzupełniając ją hi-
sterią sztuki zdobniczej. Pozwoli-
ło mu to, po przybyciu do Gdań-
ska w 1945 r., zająć się rekon-
strukcją posągu Zygmunta Au-
gusta z ratuszowej Wieży i zar-
ganizować zakład metaloplasty-
ki, który w tym roku rozrósł się
do rozmiarów wielkiej pracowni
Miasto-Projekt.

Pogorza nie poprzestaje na
prowadzeniu pracowni. Uczy
dziesiątki przyszłych metalo-
plastyków, przekazując im wszyst-
kie arkana swojej wiedzy.

— Będę i ja kiedyś wyrabiał
taką cudność — mówi Rajmund
Błah pokazując gałązkę różu,
której listki, kolce i półrozwinie-
ty kwiat jak gdyby zakrepiły w
metal.

— A to wywieszka, to prawie
już moje dzieło! — cieszy się
inny z uczniów, Bolesław Gra-
chołski, wykalkulujący szereg
drobnych detali, które złożą się
na ażurową korankę misternie
powiązaną ornamentyki sztydu.
— Zrobię to jeszcze nie wsty-
śko, ale utrwalił tak, aby wieki
całe przetrwało, to dopiero szt-
ka! — śmieje się mistrz brzo-
wnicy Stanisław Nowakowski,
warszawski osiadły po wojnie
w Gdańsku.

— Pierwszą fazą, to bajeawa-
nie — mówi. — Należy usunąć
z wykutego przedmiotu rdzę o-
raz wszelkie inne naloty. Druga
faza — to olejowanie, czyli ka-
piel na gorące. Wanna, w któ-
rej zanurza się wyroby, mieści
850 kg oleju linianego a tempera-
tura dochodząca do 200 stop-
ni. Olej ten nasycił metal pa-
przez wszystkie pory, całkowicie
zabezpieczając go od korozji.

— Dwie dalsze fazy — to ut-
rwalenie i grafitowanie. Utrwa-
lenie się powlekając rozcieńczo-
nym nitrem, czyli najsłabot-
niejszą emalią, dającą matowy
odcień, potem następuje ostatni
zabieg, tj. nadanie odpowied-
niego tonu. Polega to na pre-
tarcu sproszkowanym grafitem.
Dopiero wówczas dzieło jest ca-
kowicie gotowe.

Pracujący z takim oddaniem
i wkładający w swoje dzieła tyl-
ko zapał metaloplastycy mają
jedno zmartwienie: że praca ich
nie zawsze jest dostatecznie
szanowana przez społeczeń-
stwo. Poniszczona piękna krot-
y okien i okucia drzwi, porzy-
wane wywieszki i rozbite kamie-
niami cenne latarnie są smut-
nym tego przykładem.

Najwyższy już czas, aby pię-
kne dzieła naszego rzemiosła ar-
tystycznego odczytać społeczną o-
pięką, która by pozwoliła wpa-
dłym dziełom sztuki przetr-
wać całe wieki i przekazać je
przyszłym pokoleniom.

ZBIGNIEW BIENKOWSKI

100-lecie „Chłosty” Wiktora Hugo arcydzieła poezji politycznej

W roku bieżącym mija sto lat od ukazania się
jednego z największych arcydzieł francu-
skiej poezji politycznej — „Chłosty” Wiktora Hugo.
Niewiele jest w literaturze światowej dzieł, które
by odegrały w życiu jakiegoś narodu tak wielką
rolę, jak ten utwór w życiu narodu francuskiego.
Wiktor Hugo, który po zamachu stanu Ludwika
Bonaparte z 2 grudnia 1851 roku przebywał na
wgnaniu, wykuł dla walczącego z uciskiem spo-
łecznym i politycznym ludu Francji broń nie do
odparcia. Gniew i nienawiść do tyranii, nadzieje
i wiarę w zwycięstwo wolności wyraził w prostych,
trafających do każdego serca słowach. Drwina
szarpał cesarską purpurę, z gniewem piętnował
zbrodnie burżuazji, z natchnieniem ukazywał wi-
zję przyszłości, kiedy lud weźmie władzę w swoje
ręce.

Po raz pierwszy od czasów Rabelais'go litera-
tura francuska strofami „Chłosty” z taką mocą tra-
fiła do serc i wyobraźni ludu. Wiktor Hugo, twor-
ząc ze swojej poezji dorozną broń i polityczny
argument, przemawia językiem ludu, myśli kate-
goriami myślenia i odczuwania ludu. Tworząc
„Chłostę” sięgnął do wzorów pieśni gminnej, do
samorzutnej poezji ludowej. W strofach mocnych
i obrazowych wyraził dążenie ludu do wolności
i sprawiedliwości społecznej. „Chłosta” jest tym
w poezji Wiktora Hugo, czym są „Nędznicy” w
jego twórczości powieściowej.

Wiersze „Chłosty” przemycano na pojedynczych
kartkach, jak bibułę polityczną. Uczęsno się ich
na pamięć. Śpiewano i recytowano na robotni-
czych zebraniach. Policja Drugiego Cesarstwa by-
ła bezradna wobec wpływu, jaki wywierał ten ut-
wór. W bezsilności wydała dekret o karze trzy-
letniego więzienia za samo posiadanie egzem-
plarza „Chłosty”.

I dzisiaj z perspektywy lat poezja polityczna
Wiktora Hugo nie traci na wartości. Wprost prze-
ciwnie — nabiera wagi i doniosłości. Dzieło, które
powstało w określonych warunkach historycznych,
które stanowiło dorozną broń przeciwko panują-
cej wówczas przemocy, dzisiaj, po stu latach, ma
wartość nie tylko dokumentu, ale manifestu.
„Chłosta” żyje po dziś dzień w pamięci ludu
francuskiego. Towarzyszyła mu w jego walce i w
jego nadziei. Pierwszy podziemny numer „Lettres
Francoises”, mobilizujący Francuzów do walki z
hitlerowskim okupantem, otwierał się słowami
„Chłosty”:

„Zbudźcie się ze snu! Dość tej hańby!”
Wielkość tej poezji, jej siła mobilizowania pa-
tryotycznych uczuć narodu jest dzisiaj równie gro-
źna dla burżuazji, jak przed stu laty. Do poezji
Wiktora Hugo nawiązują współcześni narodowi
poeci Francji walczący o wolny dzień jutrzejszy.
Maurycy Thorez w zakończeniu swej autobio-
grafii — „Syn ludu” — mówi strofami Wiktora

Hugo o Francji, porównanej do powietrznego
statku płynącego w przyszłość:

„...Płynię ku rozumowi, braterstwu, wolności,
Ku prawdzie nieskalanej, ku czystej mądrości
Świecącej myślą każdą,
Ku miłości, co serca słowicze zespala,
Ku prawu, dobru, pięknu. W przecznych falach
Płynię ku jasnym gwiazdom.
Człowieka do człowieka wznosi, myśl do myśli,
Wszczęchwiąt cywilizuje, aby ludzie przyszli
Nie zasnali niedoli.
Obala prawa pięści i zbrodnie przemocy,
Kruszy miecze, przegiera, kajdany i kroczy
W jasnej aureoli”.

Wpływ „Chłosty” nie ograniczał się do fran-
cuskiej ziemi. Była ona ulubioną książką wszyst-
kich rewolucjonistów. Nadzieja Krupska pisze
w swoich wspomnieniach, że Lenin „chętnie czy-
wał wiersze Wiktora Hugo z „Chłosty”, poświę-
cone rewolucji 1848 roku, które w swoim czasie
Wiktor Hugo pisał na wgnaniu i które potajem-
nie przemycano do Francji”.

W stulecie „Chłosty” warto przypomnieć to
wielkie rewolucyjne dziedzictwo narodu francu-
skiego i wszystkich narodów. Przejęty od francu-
skiej krytyki burżuazyjnej niechętny stosunek do
wielkiego pisarza postępowego przez dziesiątki lat
formował w Polsce poglądy na twórczość poety-
ka, powieściowca i dramatycznego Wiktora Hugo.
Zaczynamy odraabiać już olbrzymie zapóźnienia w
przyswajaniu naszej kulturze twórczości Wiktora
Hugo. Rok ubiegły, w którym obchodziliśmy wraz
z całą postępową ludzkością 150-lecie urodzin
Wiktora Hugo, obudził u nas na nowo zaintere-
sowanie wielkim pisarzem.

W 150 rocznicę urodzin wielkiego poety PIW
wydał wybór poezji „Chłosta”, w roku bieżącym
wybór pism krytycznych i politycznych „Literatura
i polityka”. Praca nad nowymi, poprawnymi prze-
kładami dzieł Wiktora Hugo postępuje naprzód.
Obecnie na stulecie „Chłosty” przygotowuje się
obszerny, reprezentacyjny wybór „Poezji politycz-
nych”. Opracowuje się już również obszerny wy-
bór dzieł Wiktora Hugo objętości około 10 to-
mów. W „Książce i Wiedzy” ukazał się „Czło-
wiek śmiechu”. Wybory lub skróty dzieł powieścio-
wych Wiktora Hugo przygotowywane są także
przez inne wydawnictwa. W stulecie „Chłosty”
warto także pomyśleć o młodzieżowym wybrze
poezji wielkiego poety, bojownika o pokój, postę-
p i wolność. Poety, którego dzieła są nam tak bli-
skie, jak bliższe są nam te wszystkie dzieła, które
związane były z ludem i na ludowych pozycjach
się narodziły. Do takich właśnie dzieł należą
poezje i powieści Wiktora Hugo. A przede wszyst-
kim należy do nich „Chłosta”.

O MORALNOŚCI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jest konkurentem, wrogiem,
przeciwstawia socjalizm kole-
żeństwo i przyjaźń kolektywu.
W kręgu przyjaciół rodzi się i
kzepnie poczucie solidarno-
ści, dążenie do szczytnych ide-
ałów. Trwała przyjaźń powsta-
je między ludźmi związanymi
spółnotą interesów, jednością
dążeń. W społeczeństwie socja-
listycznym podstawą, miłością
jest zasada przyjaźni, równo-
ści, szacunku, wspólnych prze-
konań i poglądów.

M. I. Kalinin pisał:
„...Miłość — to przełom w
życiu ludzkim, a nie lekki, tu-
zinkowy epizod. Nie można to-
lerować „zuchowatości”, z te-
go rodzaju „rekordmanii” w
miłości, na którą cierpią nie-
licznicy młodzi i pewni starsi lu-
dzie”...

się w pełnym wdzięczności przy
wiązaniu dzieci do rodziców,
opartym na trwałej jedności
ideowej młodszego i starszego
pokolenia.

Moralność komunistyczna —
pisał Lenin — „...jest tym, co
stosuje zburzeniu oparte na
wyzysku starego społeczeń-
stwa i zjednoczeniu całego lu-
du pracującego wokół prole-
tariatu, który buduje nowe
społeczeństwo”...

Moralność komunistyczna u-
suwa sprzeczność tak charakte-
rystyczną dla społeczeństwa
burżuazyjnego i sprzeczność
między jednostką a społeczeń-
stwem. Moralność tę charakte-
ryzuje rzetelność, szczerłość,
nowy stosunek do pracy, do
własności społecznej, do lu-
dzi.

Moralność komunistyczna
jest niewyczerpanym źródłem
energii twórczej w walce o zbu-
dowanie nowego ustroju — ko-
munizmu.

Zbigniew Nowacki

MATEJKO POMAGA w odbudowie

Realizując plan konserwacji i odbudowy gotyckie go zamku z XV w. w Dębnie, pow. Brzesko, zespół Krakowskiego Urzędu Konserwatorskiego, odtworzył wnętrza kilku komnat za- bytkowych. Oparto się przy tym na rysunkach Jana Matejki, który z wiernością historyczną potował w swych szkicach najciekawsze i najpiękniejsze fragmenty tego zamku.

Wskutek późniejszych zmian i niewłaściwych przeróbek, zamek w Dębnie zatracił wiele ze swych oryginalnych wartości artystycznych. Dzięki rysunkom Matejki władze konserwatorskie mogą obecnie odtworzyć pierwotne piękno stropów rzeźbionych, ław kamiennych i ganków obiegających dziedzińce.

Z. GROTOWSKI

Rozmowa z agronomem

Odwiedziłem zespół PGR Łęgowek w województwie białostockim.

— Czy mógłbym pomówić z którymś z agronomów — pytam w dyrekcji.

— O właśnie, jest tu kolega Dobkowski, to nasz nowy agronom. Bardzo zdolny i przejęty zadaniami swej specjalności.

Sciskamy dłoń agronoma.

— Chcielibyśmy pomówić o waszej pracy. Jaka jest wasza specjalność?

— Racjonalne żywienie...

— O to świetnie, jakie są wyniki waszych starań?

— Zadowolające. Przyrost na wadze, wzrost apetytu.

— A soli dużo dajecie?

— W sam raz... próbuję

wszystkiego, co się poda- je do jedzenia i uważam, żeby nie było za mało czy za dużo soli.

Skloniłem się w milczeniu przed tym bohaterem pracy, który swą ofiarność posuwa aż tak daleko, że próbuje wszystkiego, co się podaje.

— Pożywienie jest wyso ko-kaloryczne. Dajemy wiele ziemiaków, buraków, zielonek, potraw mącznych.

— Aha mączkę kostną...

Spojrzał na mnie trochę niepewnie. Wiadomo, tacy z miasta słabo się czasami orientują.

— A jak z paszą treściwą?

Agronom tyknął okiem i odpowiedział ogólnikowo.

— Wszystko, co dajemy do jedzenia, jest treściwe.

— A jak z młkiem?

— Litr na głowę...

— To szalenie mało... Jaka rasa?

Agronom rozgniewał się. — Co mi tu głowę zawracacie. Rasistą nie jestem. Co mnie u diabła rasa obchodzi. Mleka wystarczy, jedzenie jest dobre, nikt złego słowa do kłosek zażaleń nie wpisiał.

Ryknął śmiechem.

— To wasze krowy i nie rogacizna są piśmiennie?

Spojrzał na mnie jak na wartaka.

— Jakie krowy, jaka nie rogacizna, jaka pasza treściwa? Nie obrażajcie mych słowników. Czy nie wiecie że mnie jako fachowego agronoma do prowa-

żenia stodoły przydzie- lił. To tylko wyraz troski o warunki bytowe.

Najwidoczniej wyrazem troski o był ksiąg buchalte ryjnych przesunęło agromoma Kotarską na stanowisko księgowego technicznego.

Ostrzegłem starszego księgowego, aby nie okazywał zainteresowania tymi dziełmi. Jeszcze go na przedszkolankę przesuną.

Taką bym niewątpliwie rozmowę przeprowadził, gdybym odwiedził zespół PGR Łęgowek. Mam nadzieję, że gdy tam naprawdę przyjadę, ta rozmowa będzie już nieaktualna.

Sienkiewicz PO ROSYJSKU

W Moskwie ukazały się w języku rosyjskim nowe wydania utworów pisarzy polskich. W nakładach 150-tysięcznych wydano ostatecznie wybór nowel Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa. Ukazał się również zbiór powieści i nowel Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego.

Dzieła poetów i pisarzy polskich cieszą się w Związku Radzieckim wielką popularnością. W latach władzy radzieckiej wydano je w 24 językach narodów ZSRR, w łącznym nakładzie przeszło 7 milionów egzemplarzy.

Za dolarową kurtyną

„Thrilling!”

Thrilling — to po angielsku znaczy budzący dreszcz. A oto przykład: Bohater filmu „Szalony czarnoksiężnik” nie traci czasu: początkowo akuratnie i systematycznie odpliuje swej dobrej znajomej głowę, a następnie jakimiś trafem ląduje w stalowym pudle, w którym równie starannie i dokumentnie spala się na proszek... W pieczołowitej trosce o widza, pragnąc do starczyć mu jak najwięcej „artystycznych” emocji i umożliwić obejrzenie wszystkich szczegółów, zaopatrzono pudło w specjalne okno, przez które widak doskonale grymas przerażenia i przedśmiertne drgawki. W oczach publiczności żywy człowiek przelata nad swą w swęglone zwłoki... Według czasopisma „Time” tej treści film kręcą obecnie operatorzy hollywoodzkiej wytwórni „Columbia”.

Władomości są bardzo skąpe. Wiemy tyle, że wrzosem dwukrotnie przekracza zwykłego człowieka i że w żyłach jego płynie krew zielona. Ale biuro reklamy wytwórni obiecuje dostarczenie nam wkrótce wielu innych koszmarnych szczegółów. Ta sama wytwórnia kończy zdjęcie do filmu „Kobiety-kotki i księżyc”. Okazuje się, że i na księżycu nie brak rzeczy, które są „thrilling” — rzeczy mrozących krew w żyłach. Zakończono również dwa filmy o robotach elektronicznych, które buntują się przeciwko swym twórcom — uczonym i przy pomocy energii atomowej usiłują ni mniej ni więcej tylko zniszczyć ludzkość.

I tak dalej, i tak dalej. Ale nie będziemy przecież wylizywać wszystkich najnowszych filmów hollywoodzkich.

„Hollywood, zdecydowany przetrząsnąć widzów nie mał smiertelnie, a na dodatek wycisnąć z nich jak najwięcej pieniędzy, przygotowuje obecnie szeroki asortyment strasznych obrazów...” — pisze czasopismo „Time”.

Te straszne obrazy przedstawiają sobą rzeczywiście straszny obraz deprawacji i umysłowego ubóstwa.

(wg „Literaturnej Gazety”)

NOWE FILMY rysunkowe i kukiełkowe

Oddział Filmów Rysunkowych Wytwórni Filmów Fabularnych w Białymostku zakończy realizację trzech krótkometrażowych barwnych filmów rysunkowych. Pierwszy z nich pt. „Kłusobó podróźnik” realizowany został wg scenariusza W. Grodzkiej i J. Nela, w reżyserii W. Nehrebeckiego. Drugim filmem jest „Przygoda Guca Pingwina” wg scenariusza A. Rymkiewicza, reżyserii W. Nehrebeckiego. Trzecim filmem pt. „Zbuntowane rysunki” wg scenariusza J. Brzechwy i J. Nela, reżyserował Z. Lachura.

W ostatniej fazie montażu i udźwiękowienia znajduje się film „Niebieski lisek” W. Wajzera, a w toku realizacji są filmy: „Kto ziołoczek” reż. Z. Maruszałka oraz „Kaczka płońska” reż. W. Nehrebeckiego.

W Wytwórni w Łodzi trwają zdjęcia do krótkometrażowego kukiełkowego filmu barwnego pod tytułem „Baśń o Jankuśku”, a w atelier wrocławskim realizowany jest film pt. „Opowieść miłochowska”.

We Wrocławiu zakończono też zdjęcia do krótkometrażowego barwnego filmu — „Wspólnymi siłami”. Jest to pierwszy film, w którym występują lalki poruszane za pomocą nitki. Reżyserem filmu jest O. Totwen.

U LEKARZA



— Co? Pani dostała aż 5 dni zwolnienia, a ja tylko 3?
— No tak, ale ja go znam o dwa lata dłużej... („Frischer Wind”)

Nowości techniki radzieckiej

W Y R W I D A B ale nie z bajki

Przy budowie linii przesyłowej wysokiego napięcia na całej wytyczonej trasie szerokości 100 m na leży wykarczować pnie drzew. Przeobrażając przyrodę, ludzie radzieccy zatapiają olbrzymie obszary,

tworząc nowe morza, których dno musi być czyste od pni drzewnych. Nowe szosy i nowe linie kolejowe często przecinają lasy. We wszystkich tych wypadkach i wielu innych należy karczować pnie drzewne. Jest to czynność żmudna i pracochłonna. Konstruktorzy radzieccy stworzyli uniwersalny agregat do karczowania pni, który znacznie przyspiesza tę pracę i obniża jej koszty.

Agregat składa się z traktora „Staliniec-80”, w który wmontowana jest rama metalowa ze specjalnymi urządzeniami, oraz wyciągami. Kierowca agregatu doprowadza maszynę na odległość jednego metra do pnia, po czym opuszcza ramę. Przytwierdzony do niej górny noż wrzy na się w pnie i rozłupuje go. Jednocześnie podrywa go pięć dolnych noży. Następnie włącza się wyciąg, rama podnosi się, pnie wydobytą zostaje z ziemi.

Specjalne urządzenie optyczne umożliwia kierowcy obserwowanie całego procesu karczowania pnia. Uniwersalna maszyna może być również używana przy wyrębie drzew o średnicy do 1 metra, przy wydobyciu z ziemi kamieni o wadze do 8 ton, przy oczyszczaniu terenu

z krzaków oraz przy innych pracach. Wydajność jej wynosi ponad 400 pni w ciągu zmiany.

Wspaniale wygląda w procesie pracy ta zadziwiająca maszyna, która jak fantastyczny olbrzym z bajki błyskawicznie wyrwa olbrzymie pnie odwiecznych drzew! Konstruktorami jej są: kandydat nauk technicznych L. Megaworian i inż. A. Ryżow.

Około 100 żubrów żyje w naszych lasach

W pierwszych dniach grudnia br. w Białowieckim Parku Narodowym przybyło na świat żubrzątko. Jest to dwudziesty z kolei żubr urodzony w okresie bież. roku. Dzięki temu ogólna liczba żubrów w naszym kraju, jednym z najbogatszych w te zwierzęta — wzrosła do 94 sztuk.

Żubry przebywają w 5 rezerwach: w Białowieckim Parku Narodowym oraz w nadleśnictwach — Niepołomicze k. Krakowa, Pszczyzna na Śląsku, Smardzewice k. Tomaszowa Mazowieckiego, Łopuszna k. Nowego Targu. Poza tym 5 żubrów znajduje się w Puszczy Białowieckiej poza

za obszarem rezerwatów. Jest to próba zainicjowana jeszcze w ub. roku, mająca na celu stworzenie im naturalnych warunków życia. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że zwierzęta dobrze czują się w wolności i szybko przystawiały się do zmiany warunków.

NA POKAZIE W GDAŃSKU

Koncert pomorskich KANARKÓW

W Gdańsku — w „Domu Drukarza” zorganizowany został przez Oddział Nadbałtycki Związku Hodowców Kanarków — pokaz kanarków, połączony z konkursem śpiewaczym.

Z 3 województw — gdańskiego, koszalińskiego i szczecińskiego udział w pokazie zgłosiło 25 hodowców, wystawiając ogółem ok. 250 ptaków. Jury konkursu śpiewaczego, ze znanym hodowcą — ekspertem dr Antonim Majerem z Poznania — i nagrodę w klasie „A” przyznał Jerzemu Przeperskiemu z Sopotu, z zawodu księgowemu, którego kolekcja, składająca się z 4 ptaków zakwalifikowała się do pokazu okręgowego.

II nagrodę w klasie „A” uzyskał hodowca z Wrzeszcza — kolejarz Jerzy Romanowski, III zaś — Stanisław Makala z Gdyni, urzędnik celny.

Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży.

W styczniu 1854 r. zapowiadany jest ogólnokrajowy pokaz kanarków w Stalinoogrodzie.

Czy wiesz, że...

...najstarszym towarzystwem naukowym w Białymostku było Białostockie Towarzystwo Medyczne założone w 1865 roku.

Z przeszłości Białostocyzyny

„MISZUŁOCHY”

Trudno byłoby znaleźć dziś białostoczianina, który by umiał wytłumaczyć znaczenie słowa „miszułoch”. A słowo to związane jest ściśle z rozwojem przemysłu włókienniczego w Białymostku.

Fabrykant najmował tzw. „miszułocha”, który organizował woźniców zwanych „bałagulanami”. Ładowano na wozu bele tkanin i ciągnęli „bałagulanie” przez Rosję od miasta do miasta, od wsi do wsi.

„Miszułoch” był właścicielem powiernikiem fabrykanta: sprzedawał tkaniny hutownikom, a po drodze zakupywał wędkę lub inne surowce i produkty, mogące znaleźć w Białymostku nabywców. „Miszułochy” odwiedzały wielkie targarki w Żelwie, Jarmolnicach, Charkowie, Poławie i dalej, zjawiając się w Białymostku przeciętnie dwa razy do roku.

Drogi wówczas nie były zbyt pewne, często zdarzały się napady rozbójników, toteż zazwyczaj „miszułoch” był uzbrojony w brzoń palną, a woźnicie — w noże i siekiery. Zdarzały się wypadki, że mało kto z woźniców wracał żywy do domu.

„Kieriera” woźniców z „miszułochem” na czele skoczyły się bezpowrotnie z chwilą rozwoju transportu kolejowego i samochodowego. (hm)

NOWA ODMIANA PSZENICY

„Melanopus — 2552” nie boi się posuchy

Pracownicy naukowicy Krasnokuckiej Stacji Selekcyjnej (obw. saratowski) wyhodowali nową odmianę twardej pszenicy, o wyjątkowej odporności na posuchę.

Pszenicę tę zasiano tytułem próby w kilku koczach na łącznym obszarze

112 hektarów; posiada ona duże ziarno i daje doskonałą mąkę do wypieku chleba.

Państwowa komisja do spraw rejonyzacji roślin uprawnych zaleciła siałę nową odmianę pszenicy w sześciu nawiedzanych przez posuchę zwołówkańskich rejonach Kraju Stawropolskiego.

LEKCJA 26

Uczymy się jeździć

Silniki wysokoprężne Diesel'a

Do silników wysokoprężnych używane jest paliwo ciężkie: olej gazowy nazywany popularnie „ropą”. Silniki wysokoprężne są zbudowane i działają podobnie jak silniki niskoprężne; podobnie jak i te mogą być zarówno 4-o jak i 2-suwowe.

Różnica pomiędzy silnikami wysokoprężnymi a silnikami niskoprężnymi jest taka, że podczas gdy silniki niskoprężne zasysają i sprężają mieszankę oraz zapalają ją za pomocą iskry elektrycznej, to silniki wysokoprężne zasysają i sprężają samo powietrze, a dopiero przy końcu sprężania paliwo zostaje wtryskiwane pod dużym ciśnieniem przy pomocy specjalnej pompy. Sprężanie musi być tak



wielkie, żeby wywołana przez nie temperatura powodowała natychmiastowy samozapłon wtryskiwanego paliwa: Stąd pochodzi nazwa „silniki wysokoprężne”.

Są to silniki wyłącznie dwusuwowe, które pracują podobnie jak silniki wysokoprężne. Mają jednak tę różnicę, że sprężanie silników średnioprężnych jest zbyt małe, by mogło spowodować powstanie samozapłonu.

Paliwo do silników średnioprężnych jest wtryskiwane do wystającej z głowicy silnika gruski, którą przed ruchem silnika przegrzewa się do czerwoności przy pomocy benzyny; w nowszej lampy do lutowania i dopiero wówczas następuje zapalenie paliwa. (hb)

Czyn Zjazdowy młodzieży Białegostoku

IX Plenum KC PZPR ma szczególne znaczenie dla naszego życia, a polega ono na tym, że wytycza i organizuje szeroką, rozwiniętą na całym froncie ofensywę o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o to, by każdy z nas mógł żyć lepiej i dostatniej. Partia postawiła przed narodem doniosłe zadanie, którym jest wzmocnienie wysiłków, aby szybciej polepszyć nasze życie, lepiej zaspokajając potrzeby mas pracujących. Aby to osiągnąć, należy pracować z każdym dniem, z każdą godziną lepiej i wydajniej.

Jak młodzież nasza kierowana przez organizację

ZMP-owską zrozumiała zadanie postawione przed nią przez IX Plenum?

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach odbywają się obecnie otwarte zebrania kół ZMP, na których młodzież zapoznaje się z treścią IX Plenum, dyskutuje i zastanawia się, jak dotychczas były realizowane te zadania i jak należy nadal pracować, aby usunąć dotychczasowe braki w swej pracy.

Młodzież ZMP i niezorganizowana pracująca w biurze ZBM, aby pomóc swym kolegom z produkcji, a tym samym przyczynić się do szyb-

szej realizacji planu rocznego, zobowiązała się wyładować z wagonów 10 tys. cegieł. Poza tym najlepsi aktywiści tego koła wykazując swe przywiązanie do partii, zwrócili się z prośbą do koła ZMP, aby przekazano ich w szereg kandydatów PZPR.

Są to: Czarczyński, przodujący technik budowlany, Teodor Zwański, przodujący brygadziśta, wyrabiający ze swą brygadą przeciętnie 278 proc. normy, Irena Graczyk, przodująca pracownica zakładu, Stanisław Czarski, radca prawny i Antoni Balcerzak, przewodniczący ZZ ZMP.

Podobnie koło ZMP przy MPR-B stawia sobie za cel, aby do Zjazdu partii najlepszych i najofiarniejszych członków organizacji ZMP-owskiej przekazać w szereg kandydatów PZPR, a najlepszych spośród młodzieży niezorganizowanej przyjąć w szereg organizacji ZMP-owskiej.

Rozumiejąc, że zadaniem organizacji ZMP-owskiej w zakładzie produkcyjnym jest walka o jakość produkcji, młodzież z BZPW im. Sierżana (zakład „A”) w celu polepszenia wyników jakości tkanin zorganizowała dwuletnią brygadę szturmową, składającą się z 12 osób, które stanęły na najtrudniejszych odcinkach pracy.

Piękny jest Czyn Przedzjazdowy młodzieży przy Spółdzielni Stolarskiej i Okręgu Lasów Państwowych w Białymstoku.

Młodzież Spółdzielni Stolarskiej zobowiązała się do oszczędzonego surowca zrobić szafę biblioteczną do świetlicy, oraz sprawdzić stan mebli i zabawek w Domu Dziecka, a uszkodzone rzeczy naprawić.

Nie pozostałe też w tyle młodzież szkolna. Uczniowie Technikum Mechaniki Rolnej podjęli się urządzić lodowisko o powierzchni 2100 m kw. Poza tym podjęto szereg zobowiązań indywidualnych, jak np.: kol.kol. Duchnowski, Kuna i Orczyk zobowiązali się wygłosić w swych gromadach odczyty na temat „Lukwidażka trójpolówki na terenie woj. białostockiego”.

Młodzież przy Technikum

Przemysłu Wełnianego MPL zobowiązała się plan roczny warsztatu szkolnego wykonać do 15 grudnia 1953 r. Poza tym uczniowie kl. III C i III A zobowiązali się wycerować 7 sztuk materiału surowego, a kl. III D zobowiązała się zmontować krosna Jacgnarda i oddać je do produkcji.

Poza tym podjęto jeszcze wiele zobowiązań dotyczących zdobycia odznak BSPO i SPO.

A oto, co pisał harcerze ze Szkoły Podstawowej TPD: — „Pragniemy podobnie jak górnicy, hutnicy i przodujący chłopcy wykonywać czwarty rok Planu 6-letniego na naszym odcinku. Zobowiązujemy się zdobyć więcej władomości z poszczególnych przedmiotów i walczyć o oceny dobre i bardzo dobre.”

Przykłady podjętych zobowiązań przedzjazdowych świadczą o głębokim przywiązaniu naszej młodzieży do PZPR — opiekunki i nauczycielki ZMP.

Alicja Szulc
instruktor terenowy ZM ZMP

LISTY CZYTELNIKÓW Wdzięczni jesteśmy lekarzom — troskliwym opiekunom

Przebywając w Szpitalu Ginekologicznym przy ul. Warszawskiej nr 15 odczułam w ca-

łej pełni troskliwą opiekę personelu tego szpitala nad chorymi.

Co dwa dni inny film

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR — kino „Ton” w Białymstoku wyświetlać będzie dodatkowy film co dwa dni. Filmy te wyświetlane będą od dnia 20 grudnia do 2 stycznia z dwudniową zmianą programu. Między innymi ujrzymy na ekranie kina „Ton” takie filmy jak: „Niezwy czenia”, „Czapajew”, „Sekretarz Rejkomu”, „Pierwsze dni”, „Feliks Dzierżyński” i film produkcji włoskiej — pt. „Złodzieje rowerów”. (as)

Nowe przedstawienie teatru lalek

Białostocki teatr lalek „Swierszcz” przygotowuje najnowszym widmom miła niespodzianka. Będzie nią bajka Grabowskiego pt. „Wilki, koza i kozłeta”. Premiera tego ciekawego i ładnego przedstawienia odbędzie się już 27 grudnia, w sali teatru „Swierszcz”. (zd)

Szczególnie chciałam wyróżnić prof. Soszkę, dr Dzieszkę, ordynatora dr Krawczuka, dr Kozubka oraz siostry Zamierowską i Grodzką. Dzięki ich zawsze życzliwej opiece oraz opiece całego personelu ból nasz stawał się mniejszy. Na każdym kroku widziało się, że prócz spełniania obowiązków opiekunowie nasi dawali z siebie znacznie więcej. Odczuwalimy ich współczucie i gotowość do natychmiastowej pomocy.

Ja jestem ze wsi i bardzo blisko odczułam taki stosunek do prostego człowieka. Nikt nie wyróżniał w szpitalu nikogo. Pod troskliwą i fachową opieką szybko wróciliśmy do zdrowia.

Jadwiga Szumińska
kol. Szczęsnowice
gm. Babiki, pow. Sokółka

Aby ludność pracująca mogła zaopatrzyć się w artykuły spożywcze i przemysłowe

Godziny handlu od 20 grudnia do 6 stycznia

Dla lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w artykuły spożywcze i przemysłowe, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustaliło godziny handlu obowiązujące od dnia 20 grudnia do dnia 6 stycznia.

W niedziele 20 grudnia wszystkie sklepy detaliczne artykułów przemysłowych i spożywczych czynne będą jak w dni powszednie, zaś Powszechny Dom Towarowy do godz. 19.

W dniach 21, 22, 23 grudnia

(poniedziałek, wtorek, środa) wszystkie sklepy detaliczne artykułów spożywczych i przemysłowych oraz PDT czynne będą do godz. 21.

W czwartek dnia 24 grudnia sklepy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi i PDT otwarte będą do godz. 18.

W dniu 25 grudnia (piątek) wszystkie punkty sprzedaży detalicznej będą nieczynne, a 26 grudnia otwarte będą sklepy detaliczne artykułów spożywczych tak jak w każdą niedzielę, zaś sklepy artykułów przemysłowych i PDT winny być zamknięte.

W dniu 27 grudnia, wszystkie sklepy detaliczne artykułów przemysłowych i spożywczych i PDT, czynne będą jak w niedzielę.

W dniu 31 grudnia (czwartek) wszystkie sklepy detaliczne artykułów przemysłowych i spożywczych oraz PDT czynne będą jak w każdy dzień powszedni.

W dniu 1 stycznia (piątek) i 6 stycznia (środa) czynne będą w godzinach rannych tylko sklepy detaliczne rozprowadzające mleko i pierzyno.

Kioski prowadzące sprzedaż papierosów, zapalek, piwa, gazów, słodyczy, owoców itp. będą zamknięte tylko w dniu 25 grudnia.

Kronika partyjna

W dniu 19 grudnia br. o godz. 8 rano, w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. Surazkiej odbędzie się posiedzenie klubu radnych PZPR Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jak będą kursować autobusy P K S

Państwowa Komunikacja Samochodowa Ekspozytura w Białymstoku komunikuje, że w dniu 25 bm. komunikacja pasażerska zostaje wstrzymana na wszystkich liniach za wyjątkiem linii, na których samochody będą kursowały w niżej podanych godzinach:

Białystok — Suwałki, odjazd o godz. 6.30; Białystok — Michałowo 7.30, 13.00; Białystok — Choroszcz 9.30, 14.30; Białystok — Wasilków 11.30, 16.40; Białystok — Supraśl 11.30, 16.40.

W dniu 26 grudnia odjazd autobusów z Białegostoku nastąpi według rozkładu za wyjątkiem linii Białystok — Augustów (o godzinie 8), Białystok — Milejczyce — Siemiatycze (o godz. 5.30) i Białystok — Michałowo (o godzinie 7.30). W tym dniu w godzinach rannych nie będą powracały do Białegostoku autobusy z Kalinówki, Suchowoli, Tykocina, Michałowa, Krynek, Wysokiego Mazowieckiego.

W dniu 27 grudnia autobusy

na wszystkich liniach będą kursowały zgodnie z rozkładem jazdy.

Kronika Białostocka

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Auderskiej. Początek o godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Arena śmiałych” (prod. rad.) — o godz. 15, 18 i 20.
„Ton”: sobota — „Małżeństwo Kreczyńskiego” I i II seria godz. 17 i 20. Niedziela — „Przygoda na Morzu Czerwonym” godz. 16, 17 i 19.

PORANKI
„Pokój”: „Konfrontacja” — godz. 10 i 12.30.
„Ton”: „Postrach mórz” — godz. 10 i 12.

Przedsprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY
Klub TPP-R: sobota — o godz. 18 odczyt „Radzieckie społeczeń-

stwo socjalistyczne”. Po odczytanie filmu.
Niedziela — o godz. 16 odczyt dla gospodyń domowych wygłoszony przez Sejm J. Zubrycka. Po odczytanie filmu.
Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPK czynny od godz. 13 — 21.
Księgarnia Klubu MPK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.
Udziały wszelkich porad i wskazywania w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Wystawa pt. „O dalszy wzrost dobrobytu narodów radzieckich” w Klubie TPP-R czynna od godz. 13 — 21.

„Malarstwo rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPK, czynna od godz. 13 — 21.
Muzeum „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia mlejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.
Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Płynów) tel. biura wezwań 05 Informacji 555.
Dziurna apteka nr 4, ul. Piękna 2, tel. 22-39.

ne, 3 gotowe są do betonowania, a dalsze 3 w trakcie robót. Szdzy zostały wykonane w 90 proc. Ostatnie mury na terenie gmachu B zostały wykonane w 50 proc. Już dotychczas zobowiązania przyniosły oszczędność w roboczogodzinach 8.375,36 zł.

Na czoło współzawodniczącej załogi budowy wysunęła się brygada zbrojarzy Władysława Kudelskiego, która swe zadania produkcyjne realizuje w 210 proc. Brygada Kudel-

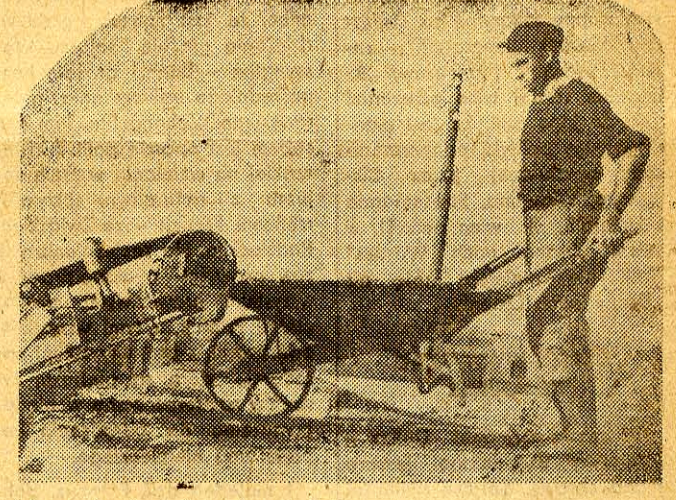
fiarną pracą zapewniają ciągłość prac.

Do przodujących transportowców należy ob. Witold Bielawski wykonujący 135 proc. normy.

Na zdjęciu drugim: Ob. Bielawski odbiera z transportera zaprawę murarską.

Do Czynu włączyły się również kobiety. Wśród nich przoduje ob. Maria Sobolewska. Na zdjęciu trzecim: Ob. Sobolewska przy oczyszczaniu zwier-

tekst i zdjęcia T. Czaczkowski



skiego dwukrotnie otrzymała dyplomy wyróżnienia za zdobycie 5 miejsca w kraju.

Starzy, doświadczeni murarze, brygadziśta Wacław Modzelewski i Jan Siemienowicz omawiają dalszą organizację pracy przy budowie I piętra. Brygada murarzy wykonuje 179 proc. normy.

Na całej budowie widać sprawną pracę brygad cieśli-skich.

Na zdjęciu pierwszym: Przewodzący rydzysta ob. Wincenty Kuzmicki przy pracy. Zespół jego II Zjazd partii wita wykonaniem swoich zadań w 167 proc.

Przoduje również brygada betoniarzy Kazimierza Hucewicza, która plany swe wykonuje w 145 proc. Ob. Hucewicz dba o ciągłość pracy.

Robotnicy transportu swą o-



OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Białymstoku apeluje do wszystkich obywateli korzystających z usług poczty, aby w okresie przedświątecznym wcześniej nadawali paczki zawierające częściowo lub całkowicie żywność. Wcześniejsze nadanie paczek zapewni należyte i terminowe ich doreczenie adresatom. Zwłokanie z wysyłką paczek świątecznych do ostatnich dni spowoduje opóźnienie w ich wystaniu i doreczeniu adresatom

k 334-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14 z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22 redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 746, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały: Redakcji; Elk, ul. Armii Czerwonej 17. II piętro. Zamówienia i wysyłki na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/10. Biuro Reklam Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku Nr 337 110/27.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 19 bm.
Program I na fal 1322 m
5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert poranny; 6.06 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna; 7.50 Kalendarz radiowy; 9.00 Dla kl. VII audycja pt. „Odkrywcę wielkiego prawa”; 11.25 Muzyka i aktualności; 13.00 Koncert; 13.40 Pieśni; 15.30 Dla dzieci. Aud. słowno-muzyczna; 16.10 Co przyniosła nowa „Problemy”; 17.00 Z życia ZSR; 17.35 Z cyklu: „Śpiewacy polscy”; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.28 Wiadomości sportowe; 21.25 „Krzew śpiewaczy”; 21.45 Fragmenty z operki Dunajewskiego „Swobodny wiatr”; 22.25 Muzyka dla wszystkich.
Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fal 407 m
6.00 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka popular-

na; 14.10 Dla klas I i II Audycja słowno-muzyczna S. Szeliogowskiej pt. „Nasza pierwsza zagadka muzyczna”; Cykl: Dzieci słuchają muzyki; 15.09 Komunikat o stanie wód; 15.10 „Opowieść o tym, jak Iwan Iwanowicz pokochał się z Iwanem Nikiforowiczem”; 16.20 Utwory C. Francka; 18.00 Muzyka operetkowa;
Dzienniki: 6.30; 21.00.

NIEDZIELA 20 bm.

Program I na fal 1322 m
5.55 Początek audycji; 6.05 Muzyka na dzień dobry; 6.45 Audycja dla brygad SP; 7.25 Od melodii do melodii; 8.30 „50 dla młodsi”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 407”; 9.55 „Zagadki muzyczne” — Audycja słowno-muzyczna w opr. A. Chodkowskiego; 10.15 Dla rodziców pogadanka „O książkach podróżniczych”; 10.30 Audycja dla wojska; 12.04 Odpo-

wiedzi na pytania w sprawie też IX Plenum KC PZPR; 15.45 Audycja literacka; 16.20 Piosenki na dzieci; 16.40 „Narodzin wielkiej chemii”; 20.15 Felietony; 20.30 Wiadomości sportowe.

Dzienniki: 16.00; 20.00.

Program II na fal 407 m

6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości poranne; 7.10 Od melodii do melodii; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — bajka L. Krzemienieckiej pt. „O kozie ko w czepku chodzila”; 10.50 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR; 11.10 „50 dla młodsi”; 11.40 Skrzynka Wszechświatu Radiowej; 12.15 Poranek symboliczny; 13.15 „Pierwsza starcia” — fragment powieści A. Stilla, przekł. J. Lisowskiego; 14.40 Koncert; 15.15 Dla dzieci — „O mistrzu Janie Sebastianie Bachu”; Dzienniki: 8.00; 21.00.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

W ostatnich dniach paryski hotel „Bristol” był pilnie strzeżony przez policję. Nadjeżdżające co chwila przed hotel limuzyny wzbudzały zainteresowanie przechodniów. Tajemnica rychło się wyjaśniła. W hotelu „Bristol” zamieszkał Adenauer, który przybył do Paryża na obrady sesji rady agresywnego bloku atlantyckiego. A limuzyny przywoziły ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, Dullesa, Edena i Bidault. Każdy bowiem z nich uznał za stosowne złożyć wizytę Adenauerowi i odbyć z nim rozmowę.

Najdłuższą z rozmów, gdyż półtoragodzinną, miał John Foster Dulles. Rozmowa toczyła się w cztery oczy, ale pewne jej fragmenty przedostały się do wiadomości publicznej. Tak więc amerykańska agencja prasowa „United Press” stwierdziła, że oboje rozmówcy doszli do pełnego porozumienia w sprawie „potrzeby utworzenia armii europejskiej”. Agencja Reutersa donosiła, że Dulles przedyskutował z Adenauerem taktykę na czterostronnej konferencji w Berlinie. Z wielu innych głosów prasy wynika, że amerykański sekretarz stanu gorąco pogratulował swemu bońskiemu kompanowi jego wynurzenia na konferencji prasowej w Paryżu.

Wynurzenia te miały na celu „uspokoić” Francuzów i przekonać ich o walorach „armii europejskiej”. W rzeczywistości miały one charakter wystąpienia godnego gaulitera, wystąpienia na szpikowanego obelgami i odwetowymi pogrozkami. I jak stwierdza dziennik „Liberation”, zamiast uspokoić Francuzów, „Adenauer zdołał tylko przekonać nas, że jego polityka jest przedłużeniem polityki pangermanistów uprawianej przez Bismarcka, Wilhelma, Stresemanna i Hitlera”. A więc polityki, w której „Drang nach Westen” grał nie mniejszą rolę niż „Drang nach Osten”.

DULLES WYCIĄGNĄŁ REWOLWER

W czasie rozmówki Dulles = Adenauer uzgodniono jeszcze jedną sprawę. Sprawę niemałej wagi. Sprawę, od której huczy w świecie. Sprawę brutalnego i cynicznego szantażu, jakiego dopuścił się Dulles w stosunku do Francji. Szantaż, który brytyjski dziennik „Daily Telegraph” nazwał „wyciągnięciem rewolweru”.

Tłumacząc słowa Dullesa na język potoczny, powiedział on: jeśli Francja nie zgodzi się na „armię europejską”, to Ameryka przestanie dawać jej dolary i znajdzie inne wyjście, a mianowicie wskreszenie Wehrmachtu bez szylu „armii europejskiej”. Jednym słowem — płacę i wymagam, a w razie oporu po trafie znaleźć na to radę. Tok rozumowania typowy dla tych, którzy marzą tylko o tym, by pójść śladami Hitlera, by narzucić światu swe panowanie.

Brutalne pogroźki amerykańskiego imperialisty wywołały powszechne oburzenie we Francji. Dziennik „Combat” pisze: „Przedstawiciele wszystkich partii i wszystkich kierunków są oburzeni opryskliwą wypowiedzią Dullesa. Pokazał on Francuzom, którzy nie mogą się pogodzić z polityką, zmierzającą do ratyfikowania układu w sprawie „armii europejskiej”, prawdziwe i egoistyczne cele Waszyngtonu. Dulles uczynił to w sposób cyniczny. Odtąd sytuacja jest jasna... Amerykańskie hasło „jeśli bę dziecie posłuszni, będziemy wam płacić” jest bardziej realistyczne niż paplanina na temat obrony wolnego świata”. Miarą oburzenia, z jakim przyjęte zostały pogroźki amerykańskiego polityka-szantażysty jest fakt, że wielu polityków francuskich znanych ze

swych sympatii dla USA uznało za stosowne potępić Dullesa, że uznał za stosowne zrobić to ustępujący prezydent, Vincent Auriol.

SAMOBÓJSTWO? NIE. SAMOOBRONA

Co Dulles chciał osiągnąć swoim bezczelnym wystąpieniem? Przede wszystkim zmusić francuskie Zgromadzenie Narodowe do szybkiej ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej”, a ponadto wpłynąć na wynik wyborów nowego prezydenta Francji. Wpłynąć w tym kierunku, by prezydentem został polityk przychylny „armii europejskiej”, polityk, na którego można by liczyć, że autorytetem swego stanowiska wesprze koncepcję „armii europejskiej”.

Czy cel ten osiągnął? Trudno przesądzać dziś sprawę. Natomiast faktem jest, że, jak to wynika z głosów prasy francuskiej, wypowiedź Dullesa podziałała nierzadko zimny prysznic na bardziej rozpalone łby zwolenników „armii europejskiej”. Dulles w swym zaocznym wystąpieniu posunął się do określenia mianem „samobójstwa” oporu Francji wobec „armii europejskiej”. Dziś coraz więcej polityków różnych przekonań zaczyna na rozumieć, że nie samobójstwem, lecz samoobroną Francji jest jej opór przeciwko „armii europejskiej”, opór przeciwko tym, którzy chcieliby podporządkować armię francuską hitlerowskiemu generałowi. Coraz więcej polityków zaczyna również rozumieć, że jest sposób przeciwdziałania groźbie sojuszu Waszyngton - Bonn, groźbie bezpośredniego wskreszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Tym sposobem jest oparcie polityki francuskiej na wcielaniu w życie sojuszu z naturalnym sprzymierzeńcem Francji — z Związkiem Radzieckim. Na zacieśnieniu więzów przyjaźni i współpracy z wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi Francji, z tymi wszystkimi państwami, z tymi wszystkimi narodami, które są głęboko, żywotnie zainteresowane w niedopuszczeniu do odrodzenia imperializmu niemieckiego.

I niejednym dziś Francuz, polityk francuski, zadając sobie pytanie, dlaczego właściwie Waszyngtonowi zależy tak bardzo na wskreszeniu Wehrmachtu właśnie pod szyldem „armii europejskiej”, a więc ze zgodą Francji, znajduje na nie odpowiedź. Dlatego, że w Waszyngtonie zdają sobie dobrze sprawę, że bez udziału Francji zagadnienie wskreszenia Wehr-

machtu, remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przygotowania nowej agresji byłoby orzechem nie zwykle trudnym, jeśli nie wprost niemożliwym do zgrzyzenia.

Istnieje przysłowie arabskie, które mówi: „Jeśli dwoje śpi pod tą samą kołdrą, to nie zna czy jeszcze, że mają te same sny”. W danym wypadku chodzi o kołdrę atlantycką. Paryska sesja rady paktu atlantyckiego raz jeszcze pokazała, że sny jej uczestników wielce się różnią między sobą, że proces narastania sprzeczności pomiędzy „sojuznikami” atlantyckimi stale się pogłębia. A procesu tego nie powstrzymają ani szantaż, ani groźby.

NAWET W HISPANII

Burżuazyjny dziennik francuski „Monde”, zastanawiając się na marginesie sesji rady paktu atlantyckiego nad narastającymi sprzecznościami w tonie bloku atlantyckiego, pisał: „Blok atlantycki doszedł do maksimum wysiłków, jakie mogą ponieść w większości kraje wchodzące w jego skład. Budżety nie mogą bez końca puchnąć... Przyszły czas, będziemy wreszcie położyli temu kres”. O rozmiarach wydatków wojennych w krajach zachodnio - europejskich dobitnie świadczy fakt, że są one dziś 2-3 razy wyższe niż przed 3 lata. Burżuazja zachodnio-europejska zaczyna dziś widzieć, że dalszy wyścig zbrojeń może pod każdym względem zakończyć się katastrofą. I niewątpliwie fala strajków, których widownią są od dłuższego czasu kraje zachodnio - europejskie, wpływa wielce osłabiająco na animusz, jaki jeszcze do niedawna wykazywała burżuazja w sprawie zbrojeń. Takie fakty, jak strajk 1 miliona 300 tysięcy pracowników państwowych, a w 10 dni później 6 milionów robotników przemysłowych we Włoszech nie pozostaje, rzecz jasna, bez wpływu na samopoczucie rządu włoskiego i burżuazji włoskiej. Podobnie nie bez wpływu na nastroje w angielskich kołach rządzących był wielki, najpotężniejszy od 1926 roku, strajk 3 milionów robotników przemysłu maszynowego i stoczniowego. Strajk, który był bodźcem dla brytyjskich kolejarzy, zapowiadających zaprzestanie pracy. Nawet w Hiszpanii, gdzie przystąpienie do strajku

można opłacić życiem, wybuchł strajk stoczniovców.

Co jest charakterystyczną cechą tych potężnych wystąpień klasy robotniczej? Jest nią masowość strajków i cementująca się jedność mas pracujących. Ich walka o chleb, o pracę to walka o zmuszenie rządów zachodnio - europejskich do zrezygnowania z wyścigu zbrojeń, do zrezygnowania z przygotowań wojennych. Zmuszenie ich do prowadzenia takiej polityki, która byłaby zgodna z interesem narodów, polityki, o której kierunku nie decydowałby szantażysta Dulles.

ZASTĄPILI DZUMĘ SZANTAŻEM

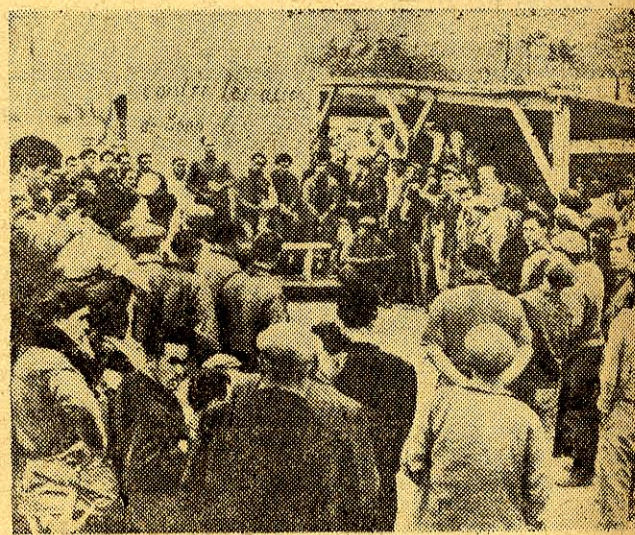
O tym, jak wielkie znaczenie politycy amerykańscy przypisują szantażowi i groźbom w swej polityce dowodzą również ostatnie wydarzenia w Korei, gdzie szef delegacji amerykańskiej, Dean, zerwał toczące się w Panmunjon rozmowy w sprawie konferencji politycznej dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. „Albo przyjmiecie nasze warunki, albo zrywamy obrady i nie powrócimy do stołu obrad, zanim nie zmienicie swego stanowiska” — w tym duchu brzmiało ultimatum amerykańskie w wydaniu Deana.

Ta nowa prowokacja amerykańskich imperialistów jest nowym dowodem, że nie chcą oni ostatecznego rozwiązania problemu koreańskiego, że natomiast chcą za wszelką cenę utrzymać stan zapalny na Dalekim Wschodzie. „Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie strony koreańsko-chińskiej — że to stanowisko rządu USA może służyć jedynie planom wojowniczym elementów wbrew gorącym pragnieniom narodów całego świata, które żądają pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej”.

Mineły czasy, gdy szantażami i groźbami wrogowie narodów osiągnęli swoje cele. Narod koreański, który nie ulak się napalmu, którego nie odstraszają owady niosące dzumę i cholere, nie boi się grózb żołdaka w generalskim mundurze zwiącego się Deanem, człowieka tego samego chowu, co jego obecny przełożony, szantażysta — Dulles.

Tadeusz Gumowski

Naród francuski wzmaga walkę o pokój



Na zdjęciu: Wiec robotników budowlanych w Manteuil przeciwko „armii europejskiej”.

(Fot — CAF)

GAZETA SPOTKOWA

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Decydujące spotkanie Gwardia-Budowlani

W ramach drużynowych mistrzostw województwa w boksie odbędzie się w niedzielę spotkanie pięściarskie między drużynami Gwardii i Budowlanych. Spotkanie to ostatecznie zadecyduje o prowadzeniu w tabeli. W tej chwili prowadzi Gwardia dzięki większej ilości wygranych walk.

Obie drużyny wystąpią na

W SZACHACH
Ogniwo Białostok na czele tabeli

W III rundzie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo województwa w szachach Ogniwo Białostok pokonało w Augustowie miejscową drużynę Startu w stosunku 5 i pół do 4 i pół pkt.

Drugi mecz III rundy odbył się w Elku pomiędzy Spójnią Elk a Spójnią Grajewo i zakończył się wynikiem remisowym 5:5.

Po trzech rundach mistrzostw prowadzi zespół białostockiego Ognia (17 i pół pkt.) przed drużyną Kolejarza Białostok (16 pkt.). Dalsze miejsca zajmują: Spójnia Elk (11 pkt.), Start Augustów (9 i pół pkt.) oraz Spójnia Grajewo (6 pkt.).

tym meczu w najsilniejszych składach.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w koszykówce mężczyzn odbędą się następujące spotkania.

Zawodnicy Startu Białostok zmierzą się z zespołem Kolejarza Starosielce w hali sportowej o godzinie 9. W sali Liceum Pedagogicznego spotkają się o godzinie 12 zespoły AZS i Gwardii Białostok.

W siatkówce mężczyzn spotkają się drużyny białostockiej Gwardii i AZS. Spotkanie odbędzie się w sali Liceum Pedagogicznego o godz. 11.

O godz. 10 w tej samej sali odbędzie się spotkanie B klasy w siatkówce mężczyzn pomiędzy Gwardią II i AZS II. Drugim spotkaniem w B klasie będzie spotkanie Kolejarz Starosielce — Ogniwo Białostok.

W B klasie siatkówki kobiet odbędzie się tylko jedno spotkanie pomiędzy drużynami Włókniarza Białostok i Budowlanych Białostok.

O godz. 16 w sali ZZK przy Szosie Żółtkowskiej rozpoczynają się mistrzostwa miasta w tenisie stołowym.

W szkole dla przewodniczących kolchozów

Było to ubiegłej wiosny. Do gabinetu przewodniczącego zarządu kolchozu „Pobieda” (w obwodzie charkowskim) weszła grupa niemłodych już ludzi. Długo rozmawiali z przewodniczącym o przebiegu siewu wiosennego, interesując się najbardziej szczegółami organizacji robót polowych. Ze znajomością rzeczy wypowiadali na ten temat swoje uwagi. Następnie wyruszyli w pole.

— Któż są ci towarzysze? — zapytaliśmy przewodniczącego kolchozu, Iwana Mirosznienko.

— To studenci, odbywający u nas praktykę — odpowiedział.

Okazało się, że byli to słuchacze Charkowskiej Szkoły Rolniczej dla kierowników kolchozów.

Nasza szkoła różni się pod wieloma względami od innych uczelni rolniczych — powiedział dyrektor szkoły Iwan Jakowczuk, gdyśmy go niedawno odwiedzili. — Na wszy radzieckiej pracuje mnóstwo doskonałych organizatorów i kierowników gospodarki kolchozowej. Wielu spośród nich ukończyło wyższe uczelnie i zostało wysokokwa-

lifikowanymi specjalistami. Jednakże jest jeszcze sporo zdolnych przewodniczących kolchozów, którzy nie mają wiedzy teoretycznej, bez której coraz trudniej jest kierować gospodarstwem kolchozowym. Aby umożliwić im zdobycie wykształcenia rolniczego, zorganizowane zostały specjalne zakłady naukowe. Jednym z nich jest właśnie nasza trzyletnia szkoła rolnicza.

W odróżnieniu od innych uczelni zawodowych, słuchacze jej nie zdobywają wąskiej specjalności, lecz poznają gruntownie całokształt wielokierunkowej produkcji kolchozowej.

Dyrektor zaznajomił nas przede wszystkim z programem nauczania. Program ten obejmuje przedmioty ogólnokształcące i specjalne. Słuchacze szkoły zdobywają pełne wykształcenie średnie, a jednocześnie studiują w ciągu trzech lat agrotechnikę i zootechnikę, podstawy geodezji, nasiennictwo, zagadnienia mechanizacji i elektryfikacji gospodarki kolchozowej, organi-

zację produkcji kolchozowej wraz z zagadnieniami finansowymi i systemem ewidencji pracy. W szkole wykładają wybitni specjaliści rolnictwa — profesorowie wyższych uczelni oraz pracownicy instytucji naukowych Charkowa, jak również producenci nowa torzy rolnictwa. Po trzech latach nauki słuchacze otrzymują dyplom młodszego agronoma.

Obok wykładów prowadzone są również zajęcia praktyczne. Szkoła posiada doskonałe wyposażone laboratoria, gabinety techniczne itd., a ponadto dysponuje 450-hektarowym gospodarstwem doświadczalnym, położonym w odległości 25 km od miasta.

Poza zajęciami praktycznymi w laboratoriach i na terenie gospodarstwa doświadczalnego, słuchacze szkoły odbywają specjalną praktykę w przodujących sowchozach.

W dniu, w którym zwiedzałem szkołę, znany w całym obwodzie charkowskim kierownik brygady rolnej kolchozu im. Lenina (rejon łozowski), Bohater Pracy Socjalistycznej, Mikołaj Kulik, wy-

głaszał dla słuchaczy trzeciego roku prelekcję o środkach, zapewniających bogate plony pszenicy ozimej. W ciągu trzech ostatnich lat brygada Kulika zbierała po 32 — 35 q pszenicy z hektara. Wiosną 1953 roku członkowie kolchozu im. Lenina wybrali znakomitego brygadzystę na przewodniczącego kolchozu. W kilka miesięcy później — jesienią tegoż roku — Kulik po stanowili kształcić się dalej.

Obecnie jest on słuchaczem pierwszego semestru szkoły charkowskiej. Mistrz wysokich urodzajów niejednokrotnie już wygłaszał tu odczyty o swoich metodach pracy. W szkole studiuje wielu takich ludzi, jak Mikołaj Kulik. Wszyscy oni dzielą się swym doświadczeniem z kolegami.

— A oto, co piszą nasi dawni wychowankowie — powiedział dyrektor szkoły, kładąc przed nami stos listów, otrzymanych z różnych rejonów obwodu charkowskiego.

Otwieramy jeden z listów. Przewodniczący kolchozu im. Kalinina (rejon łozowski), Piotr Mogilczenko, który ukończył szkołę przed dwoma

N. Zagorodnyj